Piątek, 10 lipca 1936 - Nr. 109
(Pismo wychodzi w dniu datowania)
10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.858

Pierwsze następstwa zniesienia sankcyj

W. Brytanja będzie zawsze panowała na morzu Śródziemnem

mimo że wycofuje część swej floty

Londyn, 9. 7. (PAT.) Ogłoszona dziś przez Sir Samuela Hoare'a **decyzja rządu brytyjskiego o wycofaniu znacznej części floty brytyjskiej z morza Śródziemnego**, przyjęta została z satysfakcją przez brytyjską opinję publiczną.

W angielskich kołach politycznych dopatrują się w tej decyzji **pierwszego kroku na drodze przywrócenia normalnych stosunków między W. Brytanją a Włochami.** W Londynie oczekują, że **Włosi ze swej strony wycofają obecnie część swych wojsk z Libji.** O ile to nastąpi, to prawdopodobnie **W. Brytanja zawiesi działanie specjalnych gwarancyj morskich**, zawartych w drodze umowy o wzajemnej pomocy na morzu Śródziemnem między W. Brytanją a **Francją, Turcją, Jugosławją i Grecją.** Krok ten usunąłby przeszkody, które dotąd utrudniają Włochom udział w konferencji dardanelskiej oraz w konferencji locarneńskiej.

Brytyjskie dzienniki polityczne podkreślają, że powyższa **decyzja zlikwidowania koncentracji floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem nie oznacza bynajmniej słabości W. Brytanji, lecz przeciwnie — oznacza, że W. Brytanja czuje się na morzu Śródziemnem bezpiecznie.**

Gdy w Izbie Gmin po ogłoszeniu przez Sir Samuela Hoare'a powyższej decyzji, jeden z posłów zapytał pierwszego lorda admiralicji, czy zdaje sobie sprawę z tego, **że flota brytyjska od 300 lat usadowiona jest na morzu Śródziemnem** — Sir Samuel Hoare odpowiedział:

„Mogę szanownego posła uspokoić, że flota brytyjska przez dalszych 300 lat pozostanie na morzu Śródziemnem".

Krynica w ciemnościach

Krynica, 9. 7. (PAT.) Wczoraj wieczorem **nad Krynicą** przeciągnęła **gwałtowna burza z ulewnym deszczem i piorunami. Jeden z piorunów uszkodził główny kabel elektrowni**, wskutek czego **pogasły w mieście wszystkie światła.** Przedstawienia w kinach zostały odwołane, a w teatrze odegrano część sztuki przy świecach. Burza wyrządziła **duże szkody w plonach i ogrodach.** Nad górą Parkową zauważono **olbrzymią łunę.** Jak się okazało, była to łuna od wielkiego pożaru, który wybuchł **za granicą polsko-czechosłowacką**, najprawdopodobniej **w Dubnej.** Krynicka straż pożarna powróciła z nad granicy, dokąd się udała w mniemaniu, że pożar powstał na terytorjum Polski.

Na ciężarówce do krematorium

Nader skromny pogrzeb Cziczerina

Moskwa 9. 7. (PAT.) Zwłoki Cziczerina wystawione były na widok publiczny w sali konferencyjnej Ludowego Komisarjatu Spr. Zagr. Po żałobnem zebraniu odbyły się uroczystości **pogrzebowe**, które miały **charakter nader skromny.** Trumnę ze zwłokami ustawiono **na zwykłej ciężarówce i bez żadnej asysty odwieziono do krematorjum.**

Kara za potworne zbrodnie

Dwa wyroki śmierci w Trewirze

Berlin 9. 7. (PAT.) Z Trewiru donoszą o **wykonaniu wyroku śmierci na 51-letniej Apolonji Schu za zamordowanie 3 nieślubnych dzieci córki swej Anny.** 26-letnia Anna Schu skazana została również na karę śmierci, którą w drodze łaski zamieniono na dożywotnie ciężkie więzienie.

Równocześnie w Trewirze stracono 19-letniego Józefa Brenera, który podczas pracy na roli zabił swą 72-letnią babkę.

Gen. Orlicz-Dreszer inspektorem obrony powietrznej

Ustanowienie nowego ważnego urzędu

Wczorajszy Dziennik Ustaw ogłasza **dekret P. Prezydenta o ustanowieniu urzędu inspektora obrony powietrznej państwa, przy generalnym inspektorze sił zbrojnych.**

Inspektor obrony powietrznej Państwa będzie mianowany **przez P. Prezydenta na wniosek ministra Spraw Wojskowych, uzgodniony z generalnym inspektorem sił zbrojnych.**

Zadaniem jego jest **kierownictwo i zwierzchni nadzór nad organizacją i przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.** Zakres jego prac i obowiązków oraz zakres pracy poszczególnych ministrów o przygotowaniu obrony przeciwlotniczej określi **osobne rozporządzenie Rady Ministrów.**

(o) **Warszawa**, 9. 7. (Tel. wł.) **P. Prezydent R. P.** na wniosek Ministra Spraw Wojskowych, uzgodniony z generalnym inspektorem sił zbrojnych, **mianował inspektora armji gen. Orlicz-Dreszera inspektorem obrony powietrznej Państwa.**

Straszna noc córeczki przy zwłokach ojca w Tatrach

Zakopane, 9. 7. (PAT.) Dziś o godz. 15-ej wyruszyła do Małej **drużyna Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego**, by interwenjować **w trzecim już w tym sezonie śmiertelnym wypadku w górach.** Narazie brak bliższych szczegółów co do miejsca i okoliczności tragicznego wypadku. Wiadomo tylko, że **ofiarą padł śp. Bogumił Lachocki**, zawiadowca warsztatów kolejowych w Pruszkowie, który w dniu wczorajszym udał się **wraz z córeczką naprzód na Kasprowy Wierch koleją linową**, z Kasprowego zaś **na Czerwony Wierch.** Wypadek nastąpił najprawdopodobniej **przy schodzeniu z Czerwonych Wierchów. O katastrofie dała znać córeczka śp. Lachockiego**, która **spędziła przy ojcu całą noc w górach** i dopiero rano zeszła w dół, by zawiadomić o wypadku i wezwać pomocy.

Z Płocka do Rawicza

„Biskup" marjawicki Kowalski osadzony w więzieniu

Warszawa, 9. 7. (PAT) W dniu dzisiejszym z polecenia ministra sprawiedliwości **został wykonany wyrok w sprawie biskupa marjawickiego Jana Kowalskiego, skazanego wyrokiem łącznym 27 czerwca 1932 roku na 2 lata więzienia za czyny nierządne i znieważenie Kościoła katolickiego.** Kowalski został osadzony **w więzieniu w Rawiczu.**

Ambasador Lipski u min. von Neuratha

Berlin, 9. 7. **Dnia 8 lipca minister spraw zagr. Rzeszy baron v. Neurath przyjął ambasadora R. P. Lipskiego, z którym odbył dłuższą rozmowę w związku z incydentem, wynikłym między dowódcą krążownika „Leipzig" a Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.**

Nagły zgon sen. Loewenherza w Budapeszcie

Budapeszt 9. 7. (PAT.) Ubiegłej **nocy zmarł nagle naskutek udaru sercowego senator dr. Henryk Loewenherz, przebywający w Budapeszcie na konferencji Unji Międzyparlamentarnej.**

Sen. Loewenherz brał wczoraj wieczorem **udział w wycieczce po Dunaju**, urządzonej dla członków Unji Międzyparlamentarnej i o godz. 2 w nocy powrócił do hotelu. Gdy dziś rano sen. Loewenherz nie dawał znaku życia, członkowie delegacji polskiej weszli do jego pokoju, i **znaleźli go już martwego**, nawpół rozebranego na łóżku.

Komisja policyjno - lekarska ustaliła, że **sen. Loewenherz rozbierając się padł ofiarą ataku sercowego.**

Przyjazd ministra handlu Kanady do Polski

Prasa kanadyjska komunikuje, że w związku ze sprawami handlowemi Kanady wyjechał **z** końcem czerwca 1936 r. do Europy kanadyjski minister handlu **p. Euler**, który ma też odwiedzić **Polskę.** Pozatem będzie on w Anglji, Francji, Niemczech, Szwajcarji, Holandji i w Rosji Sowieckiej.

P. Henryk Krupski konsulem generalnym Grecji w Gdyni

Prezydent Rzplitej udzielił exequatur p. Henrykowi Krupskiemu, jako generalnemu konsulowi honorowemu Grecji w Gdyni.

Kiepura u gen. Rydza-Śmigłego

Warszawa 9. 7. (PAT.) Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął dziś Jana Kiepurę, który zaofiarował swój udział w koncercie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

Balonem z Brukseli do Cieszyna

Piękny lot Demuytera

Cieszyn 9. 7. (PAT). **Belgijski lotnik Demuyter wylądował na balonie „Belgica" w pobliżu Cieszyna.** Demuyter wystartował z Brukseli. **Lot trwał 47 godzin.**

Partyzantka w Abisynji

Znowu napad na lotników włoskich — Linja kolejowa do Addis Abeby przerwana

Londyn, 9. 7. (PAT) Reuter donosi z Chartumu **o potyczce oddziału abisyńskiego z eskadrą lotników włoskich pod Lechemto. Około 60 żołnierzy abisyńskich** ze szczepu Amhari **zaatakowało 3 samoloty włoskie** w prowincji Dżimma w nocy wkrótce po wylądowaniu Włochów. **31 wojskowych włoskich zostało zabitych**, jeden z Włochów pozostał w niewoli abisyńskiej.

Rzym, 9. 7. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Dnia 6 b. m. zrana **bandy zbrojne przerwały komunikację kolejową i telegraficzną pomiędzy Akaki i Moggio na linji kolei Dżibuti—Addis Abeba** w celu zrabowania dwóch pociągów, naładowanych artykułami żywności. Oddziały włoskie, które nadbiegły z różnych stron, udaremniły wykonanie planu napastników, **zadając im ciężkie straty. Bitwa trwała przez całą noc.** Oddziały inżynierji szybko reparują tor kolejowy.

* * *

Z innego źródła jednak donoszą, że oddziały abisyńskie uszkodziły **poważnie linję kolejową z Dżibutti do stolicy Abisynji i że wysadziły w powietrze kilka mostów. Komunikacja na linji jest przerwana.**

Najpaskudniejsza z paskudnych spraw

Oficjalny komunikat w sprawie afery Parylewiczowej

Urzędowo komunikują: Dn. 6 lipca b. r. **sprawa Wandy Parylewiczowej i innych** przekazana została sędziemu śledczemu apelacyjnemu do spraw szczególnej wagi w Krakowie **St. Korusiewiczowi.** W związku z tem nastąpiło przekazanie akt sprawy przez prokuratora S. O. w Tarnowie F. Lewickiego.

Jak wykazało dochodzenie prokuratorskie, **Wanda Parylewiczowa, żona b. prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, wykorzystując posiadane stosunki i znajomości, od dłuższego czasu zajmowała się najrozmaitszemi interwencjami, czerpiąc stąd dla siebie znaczne zyski.** Były to sprawy awansów i przeniesień sędziów, sprawy nominacji notarjuszy, wyrabianie koncesji monopolowych, pośredniczenie w sprzedaży skarbowi Państwa objektów przemysłowych, wyrabianie obywatelstwa, pozwoleń na fotografowanie, interwencje w sprawach ułaskawień itd. Parylewiczowa działała przy pomocy pośredników, pomiędzy którymi główną rolę obok Maurycego Felda i Józefa Hollendra odgrywała niejaka Helena Flejscherowa z Tarnowa. Za ich to pośrednictwem zgłaszali się do Parylewiczowej interesanci, przez ich ręce przechodziły pieniądze.

Wskutek wykrycia powyższej ofery **b. prezes Parylewicz wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.** Sąd Najwyższy ustalił, że istnieją warunki po temu. Wobec czego Minister Sprawiedliwości przeniósł go w stan spoczynku.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu dochodzenia, **Parylewiczowa działała w tajemnicy przed mężem.**

Obecnie śledztwo skoncentrowane w rękach sędziego St. Korusiewicza sprawdza nagromadzony materjał dowodowy celem wyczerpującego i bezwzględnego ustalenia wszelkich okoliczności sprawy.

Wszystkie osoby podejrzane przebywają **w więzieniu śledczem w Tarnowie.**

Jak aresztowano Parylewiczową?

Wczorajsze pisma warszawskie donoszą szczegółowo, w jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie Parylewiczowej.

Dopiero obecnie okazuje się, że aresztowanie nastąpiło **nie w Tarnowie, lecz w Kalwarji Zebrzydowskiej,** dokąd Parylewiczowa przybyła **pod przybranem nazwiskiem Marji Dziedzickiej.**

Parylewiczowa zamieszkała u niejakiej Gramatykowej. Przez kilka dni następnych Parylewiczowa szukała lepszego mieszkania.

Następnego dnia po przybyciu Parylewiczowej do Kalwarji Zebrzydowskiej **posterunek policji tamtejszej otrzymał nakaz aresztowania jej.** Komendant posterunku **nie znał jednak tego nazwiska.**

Możeby aresztowanie nie nastąpiło tak szybko, gdyby nie fakt, że **do urzędu pocztowego w Kalwarji nadszedł przekaz pieniężny na nazwisko Parylewiczowej,** dzięki czemu miejscowa policja zorjentowała się, że ścigana przez władze znajduje się w Kalwarji. Komendant posterunku udał się do mieszkania Gramatykowej, gdzie został rzekomą Dziedzicką, de facto Parylewiczową, jej siostrę, córkę i narzeczonego córki, którzy tego samego dnia przybyli autem z Krakowa do Kalwarji.

Parylewiczowa, jak gdyby przygotowana na aresztowanie, zupełnie spokojnie zapytała policjanta:

— Przyszedł mnie pan aresztować?

— Tak jest, mam nakaz. Może przejdziemy na posterunek.

— Mam moje auto — powiedziała Parylewiczowa. — Może pojedziemy?

— Dobrze! — odpowiedział policjant.

Do auta oprócz Parylewiczowej i komendanta posterunku wsiadła jej córka.

Kiedy chciano ją na posterunku przesłuchać, Parylewiczowa odpowiedziała, że woli zeznawać przed prokuratorem. Ostatecznie Parylewiczową odwieziono jej autem do Tarnowa, gdzie **przesłuchał ją prokurator, co zajęło dwie godziny czasu.** Po zeznaniach prokurator zdecydował aresztowanie przestępczyni.

Podróż króla bułgarsk. do Włoch

Sofja, 9. 7. (PAT) **Król Borys** w towarzystwie całej świty wyjechał dzisiaj **do Włoch,** gdzie będzie **gościem włoskiej rodziny królewskiej.** Król podróżuje incognito.

KTO WYGRAŁ?

Trzeci dzień ciągnienia Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim i ostatnim dniu ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej wylosowano następujące numery:

Pierwsza liczba oznacza numer serji, druga — numer obligacji.

Po 500 zł. na n-ry: 63—46 79—18 176—21 249—18 267—35 323—18 345—35 356—14 358—14 370—16 446—42 476—46 369—3 616—13 645—11 701—13 765—13 804—46 816—34 929—21 932—34 955—35 962—3 964—13 1027—13 1128—14 1166—21 1289—3 1255—33 1262—46 1283—46 1291—33 1295—16 1367—26 1406—18 1407—13 1467—42 1304—14 1509—13 1584—13 1621—13 1632—33 1766—33 1895—14 1910—33 1933—18 2006—13 2001—34 2016—14 2086—13 2107—45 2126—35 2143—45 2202—18 2248—50 2327—50 2312—50 2358—46 2395—33 2407—26 2452—46 2484—35 2564—50 2590—21 2601—11 2793—42 2823—45 2849—35 2871—35 2874—26 2899—13 2906—42 2977—50 2996—21 3046—13 3046—16 3122—33 3127—35 3147—26 3149—13 3168—45 3230—13 3316—26 3372—50 3366—14 3430—13 3487—33 3499—33 3447—50 3598—18 3639—46 3687—11 3706—50 3756—13 3731—26 3758—11 3795—45 3826—33 3850—16 3884—33 3894—3 3958—50 3936—11 3982—11 3908—42 3995—35 3956—13 4007—34 4009—13 4061—35 4005—50 4093—11 4146—14 4256—14 4327—33 4487—21 4521—11 4588—13 4563—16 4571—45 4618—26 4637—16 4650—16 4652—14 4658—3 4724—13 4780—50 4871—42 4928—3 4922—14 4952—33 4963—33 5116—34 5142—33 5189—35 5188—21 5134—42 5312—45 5391—33 5411—33 5427—21 5501—34 5523—33 5573—18 5617—33 5658—35 5669—26 5699—34 5714—13 5748—26 5797—46 5800—21 5897—16 5906—46 5959—13 6069—46 6092—11 6092—34 6035—33 6122—21 6168—33 6049—3 6363—34 6462—3 6539—50 6503—13 6410—13 6474—21 6405—11 6566—13 6522—33 6578—46 6574—14 6543—21 6668—34 6792—33 6964—42 7032—42 7044—50 7087—42 7139—3 7266—3 7228—45 7268—33 7356—34 7357—11 7368—46 7387—3 7396—13 7428—42 7453—50 7581—33 7613—16 7694—50 7612—46a 7638—33 7644—16 7692—33 7721—46 7731—35 7747—13 7722—13 7789—50 7832—50 7875—34 7941—26 7943—33 7995—16 8283—3 8054—21 8103—42 8131—16 8140—34 8284—21 8290—45 8213—26 8220—11 8223—35 8277—33 8323—34 8379—46 8318—33 8339—14 8204—18 8408—45 8418—3 8448—33 8524—18 8502—11 8549—33 8549—35 8616—45 8627—33 8684—35 8641—21 8710—45 8712—16 8866—45 8871—14 8807—34 8813—33 8889—33 8900—34 8777—13 8932—26 89—92—13 8993—34 8979—50 9009—14 9044—14 8786—50 9127—33 9131—11 9249—14 9253—18 9380—42 9399—33 9504—26 9575—14 9591—16 9623—50 9630—35 9672—3 9718—11 9788—35 9784—46 9926—42 9921—45 9961—33 9984—13 9994—45 9993—13 10089—13 10124—16 10169—14 10178—21 10250—21 10283—11 10251—42 10349—16 10375—18 10407—3 10409—45 10557—16 10645—42 10711—13 10743—42 10793—34 10826—35 10936—21 10997—16 11081—34 11106—45 11152—21 11201—26 11229—46 11125—13 11174—3 11272—13 11313—33 11471—3 11414—18 11422—13 11550—14 11560—13 11578—46 11665—50 11603—33 11642—35 11674—13 11682—26 11498—50 11765—16 11885—42 11813—26 11896—13 11884—33 11953—33 11953—42 12021—13 12048—18 12122—11 12183—50 12141—26 12190—21 12196—26 12258—33 12282—16 12458—16 12571—33 12588—11 12604—45 12606—34 12628—42 12666—45 12693—21 12974—18 12846—18 12850—33 12981—21 12923—23 12947—46 13044—35 13015—46 13047—46 13054—11 13070—21 13004—18 13042—13 13088—50 13149—34 13180—45 13195—14 13183—13 13238—35 13277—42 13213—42 13217—50 13330—50 13448—21 13469—18 13475—13 13501—46 13603—35 13674—33 13700—34 13777—35 13841—11 13950—13 13980—16 13993—11 14010—34 14064—11 14113—3 14101—45 14103—46 14162—45 14173—46 14189—33 14194—14 14235—13 14258—21 14330—34 14408—33 14430—14 14509—13 14512—14 14540—35 14641—50 14639—26 14725—33 1471621 14903—3 14944—11 14961—33 14998—34 15014—18 15009—16 15040—16 15169—3 15289—35 15309—3 15317—13 15381—16 15476—3 15462—45 15488—13 15525—42 15507—34 15549—14 15568—3 15643—13 15696—14 15761—13 15769—26 15784—16 15845—14 15992—21 16038—26 16979—34 16107—26 16135—13 16272—45 16273—18 16308—21 16332—26 16387—21 16514—18 16524—3 16572—26 16637—3 16739—45 16779—16 16900—50 16919—26 16926—13 17025—16 17040—11 17051—42 17130—35 17132—33 17188—11 17256—21 17261—35 17418—26 17441—14 17515—26 17620—13 176226—11 17629—21 17672—3 17771—18 17790—16 17854—45 17838—35 17872—45 17930—34 18036—13 18066—3 18067—18 18032—3 18123—42 18143—46 18153—21 18246—13 18301—14 18312—45 18316—13 18348—33 18355—35 18401—14 18512—50 18830—50 18823—33 18811—46 18865—26 —45 18549—13 18634—18 18642—46 18692—11 18862—13 18893—35 18920—11 18980—33 19042—33 18708—18 18723—34 18747—50 18734—34 18884—34 1920—14 19115—46 19086—18 19162—42 19184—14 19243—33 19200—3 19262—11 1938—11 19439—42 19483—42 19624—13 19631—26 19695—45 19702—42 19721—38 19746—33 19780—33 19945—18 19809—35 19819—26 19818—33 19887—45 19941—13 20027—18 20059—35 20083—46 20073—33 20151—11 20121—16 20016—42 20150—45 20097—50 20239—50 20351—3 20256—13 20431—3 20406—13 20293—16 20483—42 20330—16 20334—34 20550—42 20403—18 20421—18 20459—14 20479—21 20526—42 20551—34 20554—46 20650—35 20693—11 20669—14 20619—3 20759—33 20800—26 20816—46 20869—34 20970—13 20990—42 20985—13 21034—46 21054—13 21117—33 21249—11 21296—18 21425—50 21462—13 21476—42 21507—18 21554—33 21589—45 21635—13 21712—21 21767—26 21794—33 21852—33 21875—16 21917—45 21952—45 21986—33 21970—18 22059—11 22078—38 22083—35 22124—26 22138—3 22242—26 22320—50 22318—45 22339—42 22400—14 22504—34 22566—3 22544—33 22557—21 22701—11 22736—11 22772—18 22792—3 22818—45 22821—18 22894—33 22951—18.

Inauguracja francuskiej linji turystycznej Le Havre-Gdynia-Leningrad

Statek „Colombie" w porcie gdyńskim

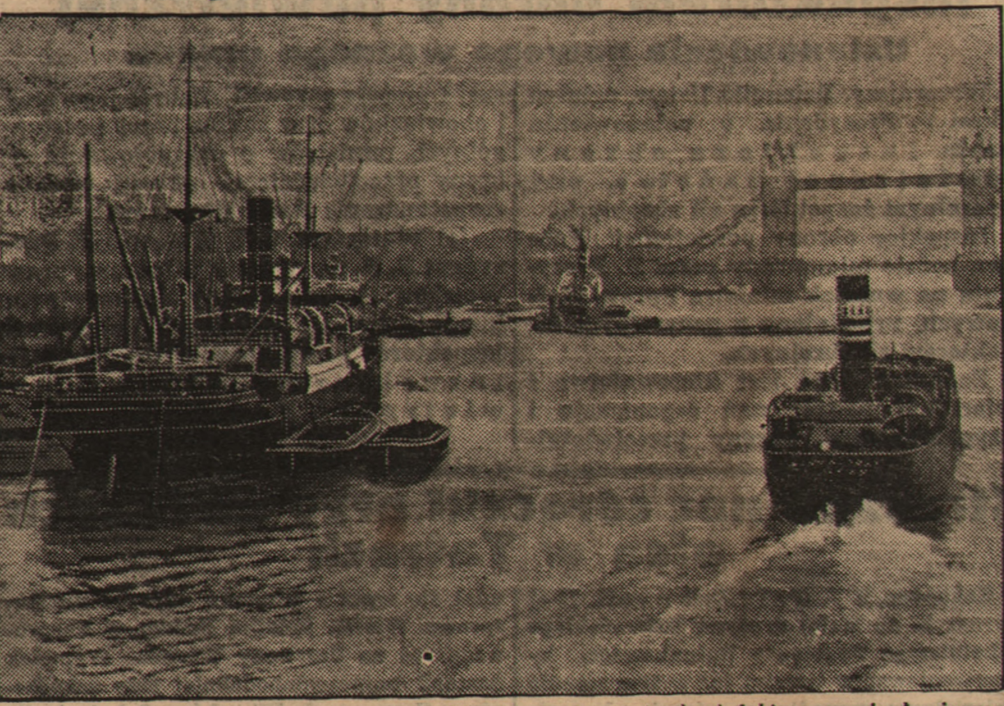
Wczoraj przybył do portu gdyńskiego **francuski statek turystyczny „Colombie".** Statek ten odbywa podróż inauguracyjną na **nowootwartej francuskiej linji turystycznej z Le Havre przez Kopenhagę i Gdynię do Leningradu i spowrotem.**

Linja powyższa została uruchomiona przez tow. okrętowe **Chargeurs Reunis** na okres **4 miesięcy letnich,** przyczem rejsy statków odbywać się będą w odstępach **2-tygodniowych.**

„Colombie", na której pokładzie znajduje się około 150 pasażerów, zatrzymała się w Gdyni zaledwie przez kilka godzin, w czasie których odbyła się na pokładzie herbatka dla zaproszonych gości, urządzona przez p. **ambasadora francuskiego,** poczem statek udał się w dalszą drogę do Leningradu, skąd powróci w dn. 15 bm., pozostając tym razem w Gdyni **przez cały dzień.**

Przy następnych rejsach aż do końca sezonu turystycznego, statek „Colombie" będzie zastąpiony przez statek **„Marrakech",** należący do tego samego towarzystwa okrętowego.

Pierwszy włoski statek w porcie londyńskim



Widomy znak zniesienia sankcyj przeciw Włochom: do portu londyńskiego zawinął pierwszy statek Włoski „Pascoli", wprawdzie jeszcze bez ładunku, który dopiero stąd zabierze. Handel angielsko-włoski znowu się rozpoczął.

Nowe rozporządzenie o opłatach w szkołach akademickich

Warszawa 9. 7. (PAT). Minister WR. i OP Świętosławski wydał **nowe rozporządzenie o opłatach w państwowych szkołach akademickich,** obowiązujące od 1 września rb. Opłata została **zrównana na wszystkich latach studjów** i wynosi **w akademjach Sztuk Pięknych — 160 zł, w uniwersytetach i Akademji Stomatologicznej — 200 zł., a w politechnikach, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w Akademji Górniczej i Akademji Medycyny Weterynaryjnej — 230 zł. rocznie.**

Ponadto będą udzielane słuchaczom **indywidualne odroczenia opłat rocznych na okres 12 lat.** Z ulg tych korzystać będą **słuchacze niezamożni, a przedewszystkiem dzieci inwalidów wojennych, dzieci włościan robotników, wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych.**

Dzieci niezamożnych kawalerów orderu Virtuti Militari będą zwalniane od opłaty rocznej.

Za egzaminy będą pobierane osobne opłaty, których wysokość zostanie ustalona innem rozporządzeniem.

Wyrok śmierci w Ostrowie

Ostrów, 9. 7. (PAT) Dziś w godzinach wieczornych **w Sądzie Okręgowym w Ostrowie** po 2-dniowej rozprawie zapadł **wyrok w głośnej sprawie morderców Gapichów w Krotoszynie i Malinowskiej w Pleszewie.** Głównego oskarżonego, **Marjana Białkowskiego z Poznania,** sąd uznał winnym zbrodni zabójstwa małżonków Elżbiety i Bolesława Gapichów i skazał go **na karę śmierci** oraz utratę praw obywatelskich na zawsze. Oskarżonego Karolczaka z Krotoszyna za pomoc w morderstwie sąd **skazał na 10 lat więzienia.**

Arystokrata — komunista

Fantastyczna karjera Cziczerina

Jeśli mówimy o fantastycznej karjerze, mamy przeważnie na myśli niezwykłe wybicie się z nizin społecznych na szczyty. Karjera **życiowa** Cziczerina jest z innego powodu fantastyczną. Otóż bogaty arystokrata i dyplomata **rosyjski** jeszcze za czasów carskich **zostaje** komunistą i idei komunistycznej jest wierny aż do śmierci.

Karjerę swoją zaczął Cziczerin jeszcze w **dyplomacji carskiej.** Wykształcony świetnego ułożenia, dysponujący poddostatkiem groszem i z nim się nie liczący, pierwszorzędny znawca kuchni i specjałów kulinarnych, a to w dyplomacji odgrywa niemałą rolę, Cziczerin odebrawszy świetne wykształcenie zachodnie, **szybko zajął wybitne stanowisko w rosyjskiej dyplomacji.** Był zajęty głównie zagranicą — **w Paryżu lub Londynie. Okres wielkiej wojny** spędzał właśnie **w ambasadzie londyńskiej.**

Zagranicą zetknął się **z działaczami bolszewickimi,** zwłaszcza **z Trockim i Leninem.** Ideologja komunizmu przemówiła do typowego arystokraty, **dusza bowiem rosyjska lubuje się w przeciwnościach.** Za wiedzą partji, do której wstąpił **pozostał w dyplomacji.**

Kiedy nastąpił przewrót październikowy, **Lenin wezwał natychmiast Cziczerina do Moskwy.** Zaraz wszedł w skład rady komisarzy ludowych i **przez szereg lat piastował tekę spraw zagranicznych.**

Tu położył **dla Sowietów niezmierne zasługi.** Jego inwencji dyplomatycznej. jego sprytowi i umiejętności taktycznej, **Sowiety zawdzięczają nawiązanie stosunków dyplomatycznych z państwami Europy zachodniej.**

Cziczerin znał polski język, znał naszą literaturę. Z Polską był związany stosunkami **rodzinnemi,** ród bowiem Cziczerinów **był skoligacony z hr. Hutten-Czapskimi.**

W roku 1925, jesienią, odwiedził **Warszawę i był** podejmowany przez ówczesnego **ministra** spraw zagranicznych śp. Al. Skrzyńskiego.

Warto w związku z pobytem Cziczerina w Warszawie przypomnieć pewną anegdotę. Cziczerin był **ogromnym smakoszem i lubił zjeść dużo.** Dyplomaci polscy o tem upodobaniu Cziczerina nie wiedzieli. Podczas obiadu, który wydał na jego cześć min. Skrzyński, zastawiono stół normalnie i przygotowano **normalne porcje dla uczestników obiadu.** Jakież przerażenie ogarnęło gospodarzy, gdy spostrzegli. że **gość zagarnia przeszło połowę jadła z półmisków** i dla reszty gości prawie nic nie zostaje.

W roku 1928 ustąpił miejsca Litwinowi. Przeszedł na emeryturę i żył właściwie **w** nędzy, ciężko chory **na cukrzycę. Zmarł liczas lat 64.**

Pożyczka Konsolidacyjna

Równowaga budżetowa i uporządkowanie gospodarki finansowej jest kardynalnym fundamentem wszelkiej pracy gospodarczej, która, aby była skuteczna i celowa, musi opierać się na planie. Planu zaś bez uporządkowania finansów, bez ścisłego zakreślenia ram wydatków i dochodów realizować niesposób. Wydatki w okresie zmniejszonych dochodów muszą być dostosowane do ich poziomu, w przeciwnym bowiem razie gospodarka wykazywać zawsze będzie niedobory i nie będzie można stworzyć podstawy i warunków do rozwoju gospodarczego.

Z tych względów obok porządkowania szeregu innych dziedzin **musi być uporządkowana również dziedzina wydatków państwowych na obsługę długów wewnętrznych.** Wewnętrzne pożyczki państwowe zaciągane były w różnych okresach czasu, na różnych warunkach i na różne cele. Były to pożyczki, przeznaczone na przeprowadzanie niezbędnych inwestycyj, na przebudowę ustroju rolnego, tak nieodzowną w Polsce, a wreszcie na cele budżetowe — w okresach, w których normalne wpływy skarbowe nie pokrywały koniecznych wydatków Państwa.

Obsługa tych długów pochłaniała ostatnio zbyt wielkie sumy stosunkowo do dochodów skarbowych i możliwości finansowych Państwa. Szereg tych pożyczek podlegał wykupowi już w latach najbliższych, a więc skarb Państwa — niezależnie od ponoszonych wydatków na oprocentowanie tych papierów — musiałby przeznaczyć znaczniejsze kwoty na wykupienie pożyczek. Oczywiście wzrost wydatków, spowodowany koniecznością wykupu tych pożyczek, musiałby znaleźć pokrycie w zwiększonych dochodach skarbu, a co za tem idzie w silniejszem obciążeniu podatkowem obywateli. W obecnym okresie doprowadzania budżetu państwowego do równowagi budżetowej poniesienie wydatków na wykup kilku pożyczek wewnętrznych byłoby nietylko trudne do zrealizowania, ale i niekonsekwentne. Koniecznością więc stało się przeprowadzenie konwersji tych pożyczek i zamiana ich obligacyj na nowy państwowy papier pożyczkowy, który byłby amortyzowany to zn. wykupywany przez skarb Państwa według jednolitego planu amortyzacyjnego tak pomyślanego, by Państwo mogło — bez uszczerbku własnych interesów i bez potrzeby obciążania obywateli nowemi podatkami — pożyczkę tę spłacić.

Przeprowadzenie więc konwersji kilku pożyczek wewnętrznych, z których każda posiadała odrębny i na innych zasadach opracowany plan amortyzacyjny, leży zarówno w interesie skarbu Państwa, jak i w interesie obywateli i jest konsekwencją prac nad uzdrowieniem gospodarki finansowej Państwa.

Konwersji na podstawie ogłoszonego dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej podlega przymusowo sześć pożyczek wewnętrznych, a ponadto do konwersji przyjmowane będą także **obligacje Pożyczki Narodowej.** Prywatnych posiadaczy papierów państwowych interesować może konwersja tylko czterech z pośród tych siedmiu pożyczek, a mianowicie: **5 proc. renta ziemska serja I, 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna, 3 proc. premjowa pożyczka budowlana serja I i wreszcie Pożyczka Narodowa.** Pozostałe pożyczki wewnętrzne, objęte konwersją, znajdują się całkowicie w posiadaniu instytucyj kredytowych, względnie ubezpieczeniowych. Do pożyczek tych należą: 5½ proc. pożyczka budowlana serja II, 5 proc. renta wieczysta serja I oraz 6 proc. pożyczka inwestycyjna.

Przy konwersji w miejsce obligacyj dotychczasowych pożyczek posiadacze ich otrzymywać będą **obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej.** Będzie ona oprocentowana 4 od 100 w stosunku rocznym, przyczem odsetki płatne będą półrocznie z dołu w dniach 15 maja i 15 listopada każdego roku. Oprocentowanie nowej Pożyczki Konsolidacyjnej będzie niższe od dotychczasowego oprocentowania pożyczek konwertowanych, a przy pożyczkach: 3 proc. budowlanej i 4 proc. inwestycyjnej cofnięte będą możliwości wygrania premji. Wzamian zato jednak **obligacje nowej Pożyczki Konsolidacyjnej dawać będą posiadaczom szereg poważnych, większych niż dotychczas przywilejów.** Umarzanie odbywać się będzie drogą losowania, przyczem w pierwszych 10-ciu latach za 100-złotową obligację skarb Państwa płacić będzie 120 zł., a w następnych latach — 115 zł. Nadpłaty wynosić będą więc 20 i 15 proc. Będą to premje dla instytucyj i obywateli, którzy przez zgłoszenie dawnych papierów pożyczkowych pomogli Państwu w jego zmaganiu się z kryzysem. Ponadto **obligacje i kupony procentowe nowej Pożyczki Konsolidacyjnej wolne będą od wszelkich podatków oraz danin państwowych i samorządów.** Obligacje tej pożyczki do kwoty 5.000 złotych nominalnej wartości oraz kupony od tych obligacyj wolne będą od zajęcia zarówno prywatno-sądowego, a więc przez komornika jak i publiczno-prawnego, a więc przez egzekutora. **Obligacje pożyczki przyjmowane będą według ich wartości nominalnej na podatek od spadku i darowizn do kwoty 35.000 zł.** od każdego płatnika. Wreszcie obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej otrzymały wszelkie prawa papierów pupilarnych. Są to bardzo duże i niespotykane dotychczas przywileje obligacyj pożyczkowych.

Konwersja rozpoczyna się niebawem, mianowicie w dniu 15 lipca r. b. i trwać będzie 10 miesięcy t. zn. do dnia 15 maja 1937 r. Zgłoszenie do wymiany obligacyj dawnych pożyczek, objętych konwersją leży w interesie ich posiadaczy, gdyż obligacje te zgodnie z dekretem nie będą już nadal przynosić odsetek i premij, a wykup ich nastąpi stopniowo w ciągu lat [illegible] według specjalnych planów, które mają być ogłoszone dopiero w rok po zamknięciu konwersji t. zn. w połowie maja 1938 r.

Pożyczka Konsolidacyjna wypuszczona będzie **w obligacjach na okaziciela w odcinkach po 50, 100, 500, 1.000, 5.000 i 10.000 zł w złocie.** Obligacje te dopuszczone będą do obrotu giełdowego, co ma duże znaczenie dla konwersji obligacyj Pożyczki Narodowej, która — jako papier imienny — nie jest dopuszczona do obrotu. **Spłata Pożyczki Konsolidacyjnej nastąpi w ciągu 45 lat w drodze półrocznych losowań.** Odsetki od tej pożyczki wypłacone będą po raz pierwszy w dniu 15 lipca r. b. i obejmować będą oprocentowanie od dnia 15 stycznia r. b.

Nie ulega wątpliwości, że **nowa Pożyczka Konsolidacyjna stanie się niebawem mocnym papierem i dzięki swym przywilejom bardzo atrakcyjnym.**

a.

Sprawa Gdańska

Bomba, która była tylko fajerwerkiem i niczem więcej

Obecnie, kiedy **opadła zrozumiała z pewnych względów gorączka, jaka ogarnęła część organów prasowych opinji polskiej, oraz sfery polityczne pewnych państw,** kiedy — przedewszystkiem — szereg elementów wyjaśniających zgromadził się w ciągu ubiegłych dni — **można ze spokojem, który jest tu konieczny, zanalizować konflikt gdański, z niespotykaną jaskrawością postawiony przez p. Greisera na końcowem posiedzeniu sesji Rady Ligi Narodów.** Postaramy się w tym artykule **odrzucić plewy od ziarna.** Okaże się wówczas, że **to ziarno nie może i nie da plonu.** Jest bowiem zbyt małe i choć **rzucone zostało zamaszystą ręką,** padło na nieprzyjazną dla siebie glebę.

S p r a w a g d a ń s k a znalazła się na porządku dziennym sesji Rady Ligi **naskutek raportu wysokiego komisarza Ligi Narodów, p. Lestera o sytuacji w Wolnem Mieście, a głównie o niezłożeniu wizyty kurtuazyjnej przedstawicielowi instytucji genewskiej przez dowódcę niemieckiego krążownika „Leipzig" w czasie postoju tego okrętu w porcie gdańskim.** Tu musimy przypomnieć, że w ubiegłym roku podczas wizyty wojennej floty niemieckiej w Gdańsku wysoki komisarz Ligi zaprosił na przyjęcie, wydane z tej okazji, obok oficerów niemieckich i przedstawicieli senatu, również i przedstawicieli opozycji gdańskiej, która w swej działalności przeciw senatowi Wolnego Miasta atakuje także zwierzchnika Trzeciej Rzeszy, kanclerza Hitlera. Jak określiła oficjalna niemiecka agencja telegraficzna „D e u t s c h e s N a c h r i c h t e n B u e r o", oficerowie floty niemieckiej uczuli się dotknięci tym krokiem komisarza Lestera. Dlatego podczas ostatniej wizyty krążownika „Leipzig" p. Lester został ominięty. W ten sposób powstał **konflikt między Berlinem i przedstawicielem Ligi Narodów** — konflikt oparty jedynie i wyłącznie na stosunkach wewnętrzno-politycznych w Gdańsku.

Mimo szeregu wystąpień prasowych, jakie towarzyszyły tej demonstracji, dotychczas **niema oficjalnego wyjaśnienia odpowiedzialnych kierowników rządu Rzeszy, co było jej istotną przyczyną.** Zatem wymaga ona dokładnego wyjaśnienia na właściwej drodze dyplomatycznej. Rada Ligi Narodów, która znalazła się wobec konieczności załatwienia konfliktu między swoim wysokim komisarzem w Gdańsku a rządem berlińskim, zdecydowała na wniosek sprawozdawcy ministra Edena w ścisłem porozumieniu z ministrem Beckiem **rozwiązanie proste i praktyczne. Polsce, prowadzącej sprawy zagraniczne Wolnego Miasta, powierzono załatwienie sprawy.**

Mężowie stanu znaleźli jednak na stole Rady **niespodziankę,** którą przywiózł z Gdańska przez Berlin **prezydent Greiser** i złożył ją na tym stole w sposób odpowiadający jego indywidualnym cechom charakteru. Przedstawiciel senatu Wolnego Miasta nie ograniczył się do sprawy wizyty krążownika niemieckiego, a przeciwnie **wykorzystał ją w formie niespotykanej na terenie międzynarodowym jako okazję do generalnego ataku na Ligę i statut Gdańska. P. G r e i s e r z a ż ą d a ł r e w i z j i s t a n u r z e c z y** obowiązującego na mocy tego statutu na terenie Gdańska. Otóż stwierdzić przedewszystkiem należy, że **Wolne Miasto członkiem Ligi Narodów nie jest, nie ma zatem żadnego prawa i nie może zgłaszać jakichkolwiek dezyderatów przed Ligą. Ale już w żadnym razie nie leży w mocy uprawnień senatu Wolnego Miasta zgłaszanie żądań rewizji statutu.** Rada Ligi, przechodząc do porządku dziennego nad nielicującem z powagą miejsca wystąpieniem prezydenta Greisera, dała mu dostatecznie wyraźną odpowiedź na wysunięte przezeń żądania.

Gdzie leży źródło niespodziewanego ataku przedstawiciela narodowo - socjalistycznego senatu na stan rzeczy, uświęcony traktatami międzynarodowemi?

Fiasco akcji sankcyjnej przeciw Włochom, ogólna **neurastenja polityczna** na terenie międzynarodowym, jak wyraził się ostatnio minister Eden, złożyły się na to, że ostatnia sesja genewska jaskrawo uwypukliła całą **bezsiłę Ligi Narodów.** Nie jest tedy wykluczone, iż **prezydent Greiser, — po drodze do Genewy inspirowany zapewne w Berlinie, — postanowił tę sytuację wykorzystać dla celów czysto wewnętrznych stosunków gdańskich, mających pośrednie reperkusje również i na terenie Rzeszy.** Ten jego występ ułatwiło mu nadto zdenerwowanie, które przejawiają pewne czynniki na zachodzie wskutek braku odpowiedzi niemieckiej na kwestjonarjusz brytyjski i znajdujące się przez to w zawieszeniu zagadnienia nowego uregulowania stanu bezpieczeństwa na zachodzie Europy.

Prezydent Greiser poprzez Genewę postanowił uderzyć w gdańskie partje opozycyjne. Swem mocnem — że użyjemy tylko tego określenia — wystąpieniem na terenie Ligi prezydent senatu chciał wykazać siłę, jaką rzekomo może rozporządzać dla zlikwidowania istniejącej wciąż na jego terenie opozycji. Mimo wszystko bowiem działalność opozycji nietylko jest solą w oku gdańskich narodowych socjalistów, ale przez pewną swobodę, z jakiej korzystają na terenie Wolnego Miasta partje, zlikwidowane w Rzeszy, — przez to, że **Gdańsk stał się oprócz emigracji jedynem miejscem, z którego opozycjoniści mogą zwalczać ideologję nowych Niemiec** — działalność ich może mieć, choć nieznaczne, ale dla totalności partji narodowo-socjalistycznej szkodliwe reperkusje. Dlatego też tak silny był atak p. Greisera na komisarza Lestera, który opiekuje się tą opozycją w Gdańsku i dlatego prezydent Greiser wysunął dwie propozycje: albo powołać innego komisarza Ligi, który nie wtrącałby się do wewnętrznych stosunków Wolnego Miasta, albo obarczyć odpowiedzialnością przed Ligą samego prezydenta senatu gdańskiego.

Wydaje nam się, że **objektywnie analizując t. zw. konflikt gdański, trzeba dojść do przekonania, że ten przedewszystkiem moment był istotą wystąpienia prezydenta Greisera.**

Stanowisko Polski w konflikcie czysto wewnętrznym Wolnego Miasta jest **jasne i zdecydowane.** U nikogo nie może budzić ono wątpliwości, **bo** srodze się zawiedzie. Polska nie chce i nie da się wciągnąć w wewnętrzne rozgrywki między partją narodowo-socjalistyczną i jej opozycją. **Prawa i interesy Rzplitej u ujścia Wisły muszą i będą uszanowane niezależnie od takiego, czy innego układu sił społeczeństwa gdańskiego.** Sprawy nie wyczerpuje oświadczenie prezydenta Greisera, **złożone** z naciskiem, że senat będzie respektował prawa Polski w Gdańsku, chociaż **nie** jest ono obojętne dla opinji polskiej.

Statut Wolnego Miasta Gdańska, składający się z zasadniczego układu międzynarodowego i szeregu umów dwustronnych polsko - gdańskich, stanowi pewną całość. Gdyby więc dążeniem senatu miała być modyfikacja któregokolwiek **z zasad**

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Budujemy drogi



Zdjęcie nasze przedstawia budowę szosy pod Zegrzem (woj. Warszawskie) z kostek betonowych

Szlakiem zorganizowanej pracy pomorskiego rolnictwa

Z pobytu Koła Rolników Sejmu i Senatu na Pomorzu

(Od specjalnego wysłannika).

Po śniadaniu w toruńskim „Dworze Artusa“ ładujemy się w autobusy, które dowożą nas **na Dworzec-Przedmieście.** Zapobiegliwe prezydjum P. T. R. wystarało się o **specjalny wagon,** doczepiony do pośpiesznego pociągu Warszawa — Gdynia i w tempie błyskawicznem (jak na nasze stosunki) jedziemy **w kierunku Laskowic.**

W myśli naszej wirują problemy takie codzienne i takie jednocześnie niezmiernie ważne i aktualne, obracające się w orbicie dzisiejszej ekskursji.

Pomorze, rubieże zachodnie Polski, wyjazd w teren posłów i senatorów, należących do Koła Rolników oraz prezydjum P. T. R., powiatowych T. R., przedstawicieli władz i urzędów, no i oczywiście wszędobylskich dziennikarzy. To przecież nie taka, ot sobie, zwykła wycieczka w nieznane w przecudny, lipcowy dzień, nastrajający do radości i wesela potokami promieni słonecznych i przepychem mozajki kolorów pomorskich pól, lasów i łąk. **Ekspedycja elity rolniczej Sejmu i Senatu oraz działaczy rolniczych Pomorza nosi w sobie niezmiernie istotny i doniosły sens.** Ma ona przedewszystkiem na celu bezpośrednie **zetknięcie się przedstawicieli naszych Izb Ustawodawczych z rzeczywistością rolnictwa pomorskiego,** wtajemniczenie się w strukturę procesów gospodarczych, zapoznanie się z pracą organizacyj rolniczych, wynikami jej postępu i celowości, a przedewszystkiem zbadanie warunków bytowania szerokich mas rolniczych, w szczególności osadniczych i sprecyzowanie ich postulatów i bolączek.

ROZMÓWKI W WAGONIE.

Samopoczucie biorących udział **w wyprawie po „lepsze jutro“ dla rolnictwa pomorskiego** — jest znakomite. W całej pełni uwydatnia się zbawienny wpływ słonecznego, pogodnego dnia, no i oczywiście serdeczna atmosfera, panująca wśród uczestników. Szybko nastąpiło **zbratanie się posłów i senatorów z przedstawicielami rolnictwa Pomorza.** Zatarły się różnice kastowości i socjalno-społeczne. Zespół cały zda się tworzyć jedną, wielką rodzinę, do jednego wspólnego zdążającą celu. Do zespolenia rolnictwa, do skonsolidowania jego organizacyjnych i twórczych sił i do wywalczenia lepszej doli dla żywicieli Polski — wreszcie do uzdrowienia gospodarczego naszego kraju.

W wagonie naszym panuje **gwar rozmowy.** Na korytarzu pełno — nie sposób się wprost przecisnąć. Tematy zmieniają się w tempie wprost wyścigowem. Polityka, zagadnienia gospodarcze. Myślenice, Nowosielce, ostatnie wydarzenia, tendencja warcholsko-anarchistyczna, odśrodkowe działania pewnych grup politycznych w imię własnych egoistycznych interesów z oczywistą i wielką krzywdą dla Państwa i jedności narodowej. Panuje ogólne potępienie szaleńczego najazdu na Myślenice.

Z OKIEN WAGONU.

Piękny naprawdę jest **krajobraz Pomorza.** Nic też dziwnego, że ze wszystkich okien wyglądają głowy naszych sympatycznych i miłych gości, posłów i senatorów z ciekawością i uwagą obserwujących **folklor pomorski.** Mijamy stacyjki... Wrażenie doskonałe. Słychać głosy uznania za ład i czystość panujące na dworcach kolejowych. Widocznie Dyrekcja Kolejowa czuwa. Wypady inspekcyjne premjera gen. Sławoj-Składkowskiego robią swoje. Chociaż i poprzednio na stacjach kolejowych Pomorza panowały również ład i czystość. Tembardziej teraz, kiedy nikt nie wie, kiedy i skąd zjawić się może premjer Składkowski. Lepiej więc nie narażać się.

Z gwizdem i szumem parowozu **wpadamy do Bydgoszczy.** Trzy minuty postoju. Członkowie **„ekspedycji po lepsze jutro“** wysypują się na peron i tłumnie śpieszą do bufetu dla ochłodzenia się. W wagonie bowiem panuje niesłychany żar, pragnienie dokucza, a nie każdego stać na wysokie ceny, panujące, ku złości i utrapieniu publiczności, w wagonie restauracyjnym. Obiadek kosztuje tylko zł 6 gr 50. Bagatelka — oczywiście nie dla każdego. Wypowiadamy wojnę spiekocie, to znaczy, że poprostu negliżujemy się. Zrzucamy marynarki, kamizelki, pozostając jedynie w koszulach. Narówni poci się dostojny senator, jak i prezes wiejskiego Kółka Rolniczego. Widok miły, swojski, rodzinniy. Mimo to w wagonie nadal panuje upał i... koszule.

Dojeżdżamy wreszcie do krańca naszej jazdy kolejowej, mianowicie **do Laskowic.**

Oczekują tam na nas autobusy. Arystokracja „urzędowa“ i „możni“ w walutę tego świata, paradują we własnych limuzynach. Po pewnym wreszcie czasie kończymy „ładowanie“ własnych czcigodnych postaci do autobusów i wyruszamy w drogę.

JEDZIEMY ZWIEDZAĆ POMORZE.

W rozkładzie naszej wyprawy, na pierwszym planie mamy **Kółko Rolnicze w Laskowicach.** Wita nas w serdecznych słowach prezes Kółka, generał w stanie spoczynku Rachmistruk. Zdania ujmuje lapidarnie, po żołniersku.

„Jesteśmy twierdzą polskości i obrońcami Rzeczypospolitej. Pracujemy dla dobra kraju, lecz prosimy, by Rząd stworzył nam warunki, dające możność spokojnego i pozytywnego rozwoju gospodarczego“. Odpowiedział krótko senator Rdułtowski, zaznaczając, że: „przyjechaliśmy tu do was, jako koledzy rolnicy, by naocznie przekonać się o warunkach gospodarczych rolnictwa, by usłyszeć od panów słowa prawdy i by w ten sposób móc uplastycznić sobie istotny wasz stan i zebrać odpowiednie materjały dla prac w Izbach Ustawodawczych“.

Następnie dokonany został przegląd trzody chlewnej, która wyglądała naprawdę wspaniale i która była najlepszem świadectwem fachowej i systematycznej pracy.

Fachowych objaśnień udzielał p. inż. Krauforztz z Pomorskiej Izby Rolniczej.

U OSADNIKÓW Z ROKU 1931.

Jedziemy **do wsi Piskorki,** do osadników z parcelacji państwowej, dokonanej w roku 1931. Pod wodzą prezesa PTR p. Czarlińskiego i dr. Zakrzewskiego zwiedzamy **osadę gospodarza Andreja Nitka.** Zajmuje ona powierzchnię 14 ha i jest obciążona pożyczką w kwocie zł 12.000. Obsługa tej pożyczki (raty amortyzacyjne i procenty) wynosi kwotę zł 480, wysokość zaś podatków państwowych, samorządowych oraz innych świadczeń, wyraża się w kwocie przeszło 200 zł. Gospodarstwo prowadzone jest dobrze. Posiada 6 krów, 2 jałowice, parę koni i 16 świń.

Następnie zwiedzamy gospodarstwo z tej samej parcelacji i o takiej samej przestrzeni, należące do **p. Bernarda Szymańskiego.** Obciążenie tutaj jest większe, gdyż stanowi kwotę zł 16.000. W sumie tej mieści się pożyczka na budowę budynków. P. Nitko postawił budynki za własne pieniądze, dlatego też i zadłużenie ma mniejsze. Na obsługę długu p. Szymański płaci zł 606.

KIEDY BUDUJĄ DOMY MIESZKALNE?

Na obu osadach w jednym budynku mieści się lokal mieszkalny oraz pomieszczenia inwentarskie. W zasadzie budynek ten przeznaczony jest wyłącznie dla inwentarza i jedynie ze względów oszczędnościowych, część jego zamieniona została na dom mieszkalny. Panowie Nitko i Szymański noszą się z zamiarem pobudowania nowych domów mieszkalnych. Na zapytanie moje — kiedy przystąpią do budowy — słyszę odpowiedź: Nie wiemy, panie redaktorze. W dzisiejszych czasach o budowie nowych domów możemy jedynie marzyć. A dom naprawdę jest potrzebny. Może kiedyś nastąpią lepsze dla nas czasy, to wtedy zaczniemy budować. I smutno spojrzały na mnie oczy obu osadników, widać w nich było rezygnację i ból...

Lepsze czasy... Tyle się o tych lepszych czasach mówi. Memorjały PTR do Warszawy a stamtąd obietnice, lecz poprawy jak nie było tak niema. A przecież stan rolnictwa naprawdę jest ciężki i paljatywy z impasu gospodarczego rolnictwa nie wyprowadzą. Czy nie należałoby już wreszcie radykalnie do walki z kryzysem wystąpić? Cierpliwość polskiego ludu na zbyt długą wystawiona jest próbę a struny przeciągać nie można.

NOWE OSADNICTWO — KRZYKIEM ROZPACZY.

Zkolei zwiedziliśmy dwie osady z parcelacji państwowej z roku 1935 **w kolonji**



Zdjęcie nasze przedstawia gen. bryg. inż. Aleksandra Litwinowicza, mianowanego II-gim wicemin. i Szefem Administracji Armji M. S. Wojsk.

II-gi Wicemin. Min. S[illegible]w Wojsk.

Biała. Osadnictwu z roku 1935, a w szczególności budynkom, budowanym przez Skarb Państwa, poświęcić należy specjalny artykuł. W tem miejscu pragnę jedynie zaznaczyć, że stan, w jakim budynki te znajdują się, są zaprzeczeniem elementarnych pojęć techniczno-budowlanych, jest pozatem lekceważeniem zdrowia ludzkiego, które w budynkach tych, w okresie zimowym wystawione jest na ciągłe niebezpieczeństwo. Dość powiedzieć, że w domach mieszkalnych znajdują się takie ogromne szpary, w które swobodnie włożyć można rękę dorosłego człowieka. I w takich to domkach ludzie musieli spędzać zimę. W takich domkach wychowuje się młode pokolenie — dzieci. A czyż prócz tego, nie należy pamiętać, że graniczymy z Niemcami, u których budownictwem tem zachwytu napewno nie wywołamy. Sprawa budowy tych budynków wymaga natychmiastowego, radykalnego uzdrowienia.

NA OSADZIE GBURSKIEJ I W MAJĄTKU WYSOKA.

Zwiedziliśmy następnie osadę gburską na przedmieściu Tucholi, własność p. Kortalsa o obszarze 50 ha oraz maj. Wysoka, należący do p. Janta-Połczyńskiego (junjora). Gospodarstwo na obu tych objektach prowadzone jest wzorowo i robi jaknajlepsze wrażenie. P. Kortals posiada 6 synów, z których 4 ma wyższe wykształcenie. Fakt godny uwagi i naśladowania.

Po zwiedzeniu majątku Wysoka, p. Janta-Połczyński podejmował nas podwieczorkiem, na którym wygłosił przemówienie. Odpowiedział i dziękował za gościnność senator Rdułtowski.

NARESZCIE W CHOJNICACH.

Wreszcie o godz. 22 min. 15 wylądowaliśmy w Chojnicach. Na kolacji wydanej przez P. T. R. wygłoszono szereg przemówień. W miłym i serdecznym nastroju gwarzyliśmy do godz. 0,15. by wreszcie udać się na dobrze zasłużony wypoczynek, a my dziennikarze, by napisać jeszcze sprawozdania do redakcyj.

W środę wyjeżdżamy do Wejherowa i Gdyni o godz. 5,30 rano.

PTR W ŁASKACH NIEBA.

Pogodę mamy wspaniałą. Dowcipni twierdzą, że prezes PTR p. Czarliński zawarł umowę z władzami niebios, które przyrzekły piękną pogodę przez cały czas wycieczki. Na zapytanie czy tak jest istotnie — p. Czarliński tylko uśmiecha się. Zobaczymy co przyniesie nam środa i czwartek.

Drugi dzień wycieczki

W drugim dniu t. j. w środę dnia 8 bm. Koło Rolników posłów i senatorów w towarzystwie Prezydjum i członków Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego oraz zaproszonych gości i przedstawicieli **zwiedziło cały szereg gospodarstw różnej wielkości** — poczynając **od Chojnic,** a kończąc **w Wejherowie** — wnikliwie badając warunki gospodarcze rolnictwa pomorskiego.

Bliższe szczegóły wraz z uwagami **redakcji** podamy w numerze jutrzejszym.

W GDYNI.

Wczoraj rano przybyła do Gdyni **grupa** senatorów i posłów - rolników, zwiedzająca — jak wiadomo — od trzech dni wszystkie ważniejsze ośrodki gospodarcze Pomorza. Ogółem **przyjechało 10 senatorów i 35 posłów.**

Między godz. 9 a 11 rano goście **byli w** Komisarjacie Rządu, gdzie na sali obrad **Komisarz Rządu w Gdyni p. mgr. Sokół przedstawił im obszernie zagadnienia Gdyni związane z rolnictwem,** a więc sprawy budowy rzeźni miejskiej, hali targowej, mleczarni, kamieniołomów i t. p.

Około godz. 11 parlamentarzyści trzema autobusami miejskiemi wyjechali do Orłowa, Małego Kacka i dalszych okolic Gdyni, gdzie zwiedzili szereg ciekawszych miejskich urządzeń gospodarczych, poczem, po zwiedzeniu miasta i portu handlowego, byli podejmowani obiadem w restauracji dworca **morskiego.**

M. Zembrzuski

Oszczędnie szafować groszem publicznym

Konferencja w Ministerstwie Skarbu

W Ministerstwie Skarbu odbyła się w środę, dn. 8-go bm., pod przewodnictwem p. ministra E. Kwiatkowskiego, **konferencja delegatów ministerstw odpowiedzialnych za wykonanie budżetu.** Jak wiadomo — delegaci ci powołani zostali w każdem ministerstwie spośród wyższych urzędników, a zadaniem ich jest **ścisłe przestrzeganie planów budżetowych zarówno w zakresie dochodów, jak i wydatków państwa.** Konferencje tych delegatów, zwoływane perjodycznie, mają na celu uzyskanie jaknajpełniejszej harmonji i współdziałania wszystkich ministerstw w kierunku oszczędnej gospodarki budżetowej.

Na tej konferencji podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu **dr. T. Grodyński** omówił **wytyczne gospodarki budżetowej w okresie lipiec—wrzesień 1936 r.** na tle wykonania budżetu w czasie od kwietnia r. b. do końca czerwca r. b.

Wicemin. Grodyński stwierdził m. in., że jednocześnie z uzyskaniem w pierwszym kwartale bieżącego roku budżetowego nadwyżki w kwocie 1,1 miljonów zł — bieżące zadłużenie administracyjne zmniejszyło się w ciągu kwietnia o 2 miljony zł. i w ciągu maja r. b. o dalsze 10 miljonów zł. w stosunku do przedsiębiorstw państwowych i innych dostawców.

Następnie nacz. wydz. w min. spraw wewnętrznych A. Robaczewski przedstawił **szereg projektów oszczędnościowych w administracji ogólnej.** W wyniku dyskusji postanowiono przyjąć te wnioski jak również wyniki badań Najwyższej Izby Kontroli Państwa, zawarte w jej sprawozdaniach, za podstawę prac związanych z projektem budżetu na rok 1937/38.

W zakończeniu konferencji p. wicepremjer Kwiatkowski podkreślił, że **pomyślne wyniki pierwszego kwartału budżetowego są rezultątem współdziałania wszystkich ministerstw w ugruntowaniu równowagi budżetowej oraz prosił** delegatów o dalsze w tym zakresie wysiłki, zwłaszcza zaś w kierunku oszczędnego **szafowania** groszem **publicznym.**

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej).

niczych postanowień, — to jak już o tem pisała wczoraj **Pol. Agencja Polityczna,** której artykuł przedrukowaliśmy — musiałaby **pociągnąć za sobą ze strony polskiej żądanie wprowadzenia szeregu zmian, które uzna za stosowne Rząd Rzplitej.** Albowiem nie należy zapominać, że dotychczasowy stan rzeczy na terenie Wolnego Miasta niejednokrotnie powodował **momenty, które paraliżowały całkowite wykorzystanie portu gdańskiego przez gospodarstwo polskie.** Że przypomnimy choćby tu sprawę wprowadzenia reglamentacji dewiz przez senat Gdańska latem r. ub., sprawę dyrekcji kolei polskich na terenie Wolnego Miasta. **Jeśliby podjęta została dyskusja na temat rewizji statutu, wówczas na jej porządku musiałaby się znaleźć całość tego statutu, a nie tylko te jego części, które obecny senat uważa dla siebie niedogodne.** Polska musiałaby wówczas zażądać dla siebie takich gwarancyj, któreby pozwoliły na całkowite wykorzystanie portu gdańskiego przez handel polski bez zajmowania się — jak dotąd — zbyt często **drobnemi konfliktami wewnętrzno - gdańskiemi,** które **wprowadzają** szkodliwy dla **życia** gospodarczego **na** danym terenie **niepokój,** przez co ustawicznie paraliżują normalną pracę tego handlu.

Odpowiedź przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy na demarches Francji i Anglji, — demarches, wyrażające **niepokój tych państw z racji wystąpienia prezydenta Greisera w Genewie i zapytujące jednocześnie o stanowisko rządu niemieckiego w tej sprawie — wskazuje, że początkowy nastrój gorączki, jaki przejawiła część prasy polskiej i zagranicznej, był spowodowany w głównej mierze formą i tonem genewskiego wystąpienia prezydenta senatu gdańskiego.** Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych Niemiec oświadczył w odpowiedzi na zapytanie francusko - angielskie, że **rząd niemiecki nie przedsięweźmie żadnych kroków, któreby mogły wnieść zamieszanie do sytuacji międzynarodowej.** Oświadczenie to jest miarodajne i wiążące.

Powrót pp. Greisera i Lestera do Gdańska oraz okoliczności, jakie im towarzyszyły są także dowodem, że **w pierwszej chwili konflikt mocno wyolbrzymiono.** Powstało to stąd — jak wykazaliśmy, że **wystąpienie p. Greisera sprawiło wrażenie bomby, która okazała się tylko zwykłym fajerwerkiem — i niczem więcej.** **E. S.**

Pięknym paniom wstęp wzbroniony

Miłosne liściki Mirandy

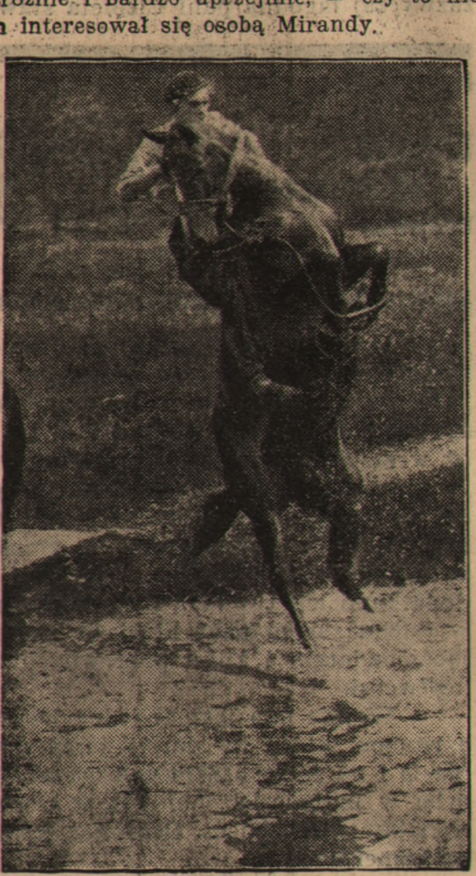
Wspomnienia z areny cyrkowej — A. H. Kober

(Dalszy ciąg).

Wiadomość o napadzie dotarła także do dyrektora cyrku. Była mu ona wielce nieprzyjemną i mogła zaszkodzić dobremu imieniu przedsiębiorstwa. Toteż odwiedził napadniętego i poprosił o **dokładny opis osoby napastnika.**

Dyrektor odrazu domyślił się, o kogo chodzi: Mógł to być tylko **stary linoskoczek.**

Zapytał jeszcze młodego Anglika — ostrożnie i bardzo uprzejmie, — czy to nie on interesował się osobą Mirandy.



— Tak! — odpowiedział bez ogródek Anglik. — To ja jej rzucałem kwiaty i ja prosiłem ją o spotkanie. Nie pragnę tego wcale ukrywać.

— W takim razie historja napadu jest zupełnie jasna — odparł dyrektor cyrku i opowiedział wielbicielowi Mirandy o chorobliwej zazdrości ojca o własne dziecko. Młody Anglik w milczeniu wysłuchał tych wyjaśnień i podziękował gorąco za szczerość.

Po powrocie do cyrku dyrektor rozmówił się **w cztery oczy ze starym linoskoczkiem,** ostrzegł go przed dalszemi tego rodzaju ekscesami i zagroził mu zwolnieniem.

— Młode dziewczyny mają pstro w głowie! — odpowiedział stary linoskoczek. — Zachciewa im się różnych figli, a na nie najlepszem lekarstwem **baty.** Tylko w ten sposób można wybić im z głowy te fanaberje, — a także tym, którzy je na nie naprowadzają!

— W ten sposób pan nic nie wskóra, mój drogi! — tłumaczył mu dobrotliwie dyrektor. — Z każdej dziewczynki wyrasta wkońcu panna, a dorosłe panny ciągnie do ołtarza. Taki już porządek rzeczy, którego **batami** pan nie zmieni.

Ojciec Mirandy stropił się na chwilę i spojrzał podejrzliwie na dyrektora, potem wybuchnął:

— A wtedy numer idzie do djabła! Pan wie sam przecież, że w ekwilibrystyce młode, ładne dziewczęta są największą atrakcją! I w tych warunkach ja nie mam uważać na córkę?

Dyrektor cyrku wzruszył ramionami:

— Trudno, tak już jest na świecie i trzeba się z tem pogodzić. Dlatego należy być przygotowanym na tego rodzaju zmiany i zawczasu odpowiednio się urządzić...

Bohaterka tej całej historji, Miranda, najmniej wiedziała, co się właściwie stało. Koledzy i koleżanki zdążyli jej donieść wprawdzie, że zakochał się w niej młody, przystojny, bogaty Anglik. Jeden z błaznów wskazał jej nawet podczas przedstawienia szybkiem spojrzeniem loże, w której siedział jej wielbiciel. Pozatem jednak zaloty Anglika Miranda odczuwała jedynie na... swojej skórze, — po coraz obfitszych i częstszych porcjach batów które otrzymywała od ojca.

MIRANDA ROZKWITA.

Aby ożywić ostatnie dni występów w Plymouth, wystudjował dyrektor z całym personelem **wielką pantominę,** i to popularne wówczas sceny z „dzikiego zachodu“, barwną mieszaninę tańca, dzikiego ujeżdżania po arenie, strzelaniny, wycia Indjan, komizmu i scen przy palu męczeńskim.

W pantominie tej **Miranda** była piękną lady, która w pierwszym akcie uwija się konno po swojej fermie, w drugim wpada w ręce Indjan, a w trzecim, w barwnym finale uwolniona przez swoich cowboyów z pod pala męczeńskiego wskakuje na konia i w dzikiej galopadzie z całą swoją świtą opuszcza arenę, podczas gdy krwiożerczy wódz Indjan powoli dogorywa na jej piasku.

Pantomina Mirandzie wyraźnie służyła: **biedna dziewczyna rozkwitała w oczach.** W pierwszym akcie istotnie **harcowała po arenie z taką radością i ochotą,** że naturalność ta z miejsca rozpętywała **burze oklasków.**

Dyrektor urozmaicił zresztą pierwszy akt miłym pomysłem. Miranda i jej towarzyszki wpadały na arenę **z dużemi piłkami** w ręku, które później rzucały na widownię. Zabawa ta z pięknemi amazonkami wielce się podobała i trwała zawsze dłuższą chwilę.

Wyprzedanem przedstawieniem cyrk pożegnał Plymouth i rozbił swoje namioty w Sonthampton. Tutaj nieszczególnie nam się powodziło, toteż dyrektor odrazu umieścił w programie efektowną i atrakcyjną pantominę indjańską. Dobrze postąpił, gdyż odtąd przedstawienia cieszyły się pełnem powodzeniem.

ZARĘCZYNY.

Wielkie było zdziwienie dyrektora cyrku, kiedy w trzecim tygodniu występów zjawił się nagle u niego syn bogatego przemysłowca z Plymouth.

— Dyrektorze, proszę pana o radę — rozpoczął. — **Zaręczyłem się z Mirandą,** chcę się z nią ożenić — i niewiem w jaki sposób, porozumieć się z jej ojcem. Czy nie chciałby pan być tak uprzejmy i pośredniczyć w tej sprawie?

Dyrektor cyrku już z racji swego zawodu był przygotowany na różnego rodzaju niespodzianki. Tym razem jednak ze zdumienia zapomniał języka w gębie. Wreszcie wydobył ze siebie kilka słów:

— Moje nznanie! Moje pełne uznanie! Że panu udało się porozumieć z Mirandą! Nie do pomyślenia!

Młody dżentelmen skinął głową:

— Korespondujemy ze sobą już od dłuższego czasu...

— Korespondujecie z sobą? — zdziwił się znowu dyrektor.

— To był jedyny sposób, w jaki mogliśmy się porozumiewać dotychczas, ale i tak przekonałem się, że **Miranda jest właściwą żoną dla mnie.** A więc, dyrektorze, chce pan być moim swatem? Chce pan poprosić ojca Mirandy o jej rękę dla mnie? Moje stanowisko, moje stosunki zna pan chyba . . .

Dyrektor przerwał Anglikowi:

— Wiem, wiem! Mała Miranda nie mogłaby zrobić lepszej partji — będzie to dla niej wielkiem szczęściem. Więc **tak:** jeszcze dzisiaj pomówię z jej ojcem i natychmiast pana zawiadomię o wyniku naszych starań.

Wynik ten coprawda był **zupełnie negatywny.** Stary linoskoczek wpadł w furję, kiedy dyrektor doniósł mu o staraniach bogatego Anglika o rękę córki, i wypowiedział z miejsca umowę, aby jaknajprędzej móc opuścić Anglję, — kraj, w którym nie jest się pewnym własnej córki! — A biedną Mirandę zbił na kwaśnę jabłko.

DO INDYJ!

Nazajutrz wieczorem pantomina „Dziki Zachód“ cieszyła się jak zwykle wielkiem powodzeniem. Ale kiedy zbierano konie kawalkady cowboy'ów, nie było Mirandy!

Po długich poszukiwaniach znaleziono jej konia daleko od cyrku. Mirandę spotkało nieszczęście! — mówili wszyscy i zawiadomiono policję.

Mirandy nie znaleziono mimo usilnych poszukiwań. Ale po pięciu dniach nadszedł **list od niej.** Sama go pisała. **Na pokładzie „Queen Victoria“.** Donosiła w nim, że znajduje się w podróży **do Indyj, z synem przemysłowca z Plymouth jako jego małżonka.**

Było to jedno z najszczęśliwszych małżeństw, jakie znałem — zakończył Slims swoją opowieść.

— A ich korespondencja? W jaki sposób mogli pisywać do siebie? — zapytałem zaintrygowany.

Slims spojrzał na mnie z drwiącym uśmiechem:

— Przy pomocy piłek doktorze! Liściki swoje przyczepiali do piłek! Sprytnie, prawda?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Romans 80-letniej

Wybrankiem staruszki — 17-letni chłopak

W Monaco przebywa od kilku lat słynna dawniej z swej piękności i gorącego temperamentu **baronowa de Tessancourt,** dziś już 80-letnia staruszka. Czas, nieubłagany wróg piękności, zatarł jej ślady na obliczu baronowej, **nie zdołał jednak przygasić jej temperamentu.** Przed kilku laty, wiele wrzawy narobił jej romans z znacznie od niej młodszym **Serge de Lenz,** stanowiący ulubiony temat rozmów salonowych wszystkich snobów z Monte Carlo. Serge de Lenz typ z powieści Leblonda, dał się poznać highlifowi na Jasnym Brzegu jako **„gentlemen-włamywacz“.** Ledwie osława dwojga kochanków przygasnąć zdołała a znów płomienna baronowa, mimo swych 80 lat, staje się tematem ożywionych rozmów na Jasnym Brzegu, owianych posmakiem nowego skandalu. Wybrankiem jej serca jest tym razem **17-letni chłopiec,** który niedawno przybył z Włoch, gdzie pracował jako **górnik.** Kochanek zamieszkał z panią swego serca w jej posiadłości na Cap Martin. Władze Monaco, mając dość skandalów rozsnutych dokoła nazwiska baronowej, postanowiły pozbyć się nowego do nich tematu i wydały **nakaz wysiedlenia amanta.** Baronowa przedsięwzięła konieczne kroki, które, poparte staraniami wpływowego adwokata paryskiego odniosły pożądany skutek. **17-letni Włoch zamieszkuje nadal w posiadłości baronowej na Cap Martin.**

Władze wymogły od oryginalnej pary kochanków zobowiązania, że nie będą się wspólnie pokazywać, by nie kusić złych ludzkich języków.

Gotujcie na... radju

Już wynaleziono kuchnie radjowe

Gotuj na gazie... gotuj na prądzie... itp. hasła staną się niezadługo przebrzmiałe. Ostatnio w Ameryce i Holandji równocześnie podjęto **próby wykorzystania krótkich fal radjowych do gotowania.**

Pewien inżynier amerykański skonstruował aparat podobny do radjowego. Nieco silniejsza niż przy zwykłych aparatach radjowych lampa żarząca, trochę miedzianego drutu nawiniętego na cewkę i dwa metalowe tygle, jakie zazwyczaj używamy do pieczenia mięsa — i **kuchnia radjowa gotowa.** Po włączeniu aparatu do sieci elektryfikacyjnej składa się produkty przeznaczone na przygotowanie posiłku do jednego tygla, przykrywa drugim i po pewnym czasie wyjmuje gotową pieczeń. Nowa kuchnia ma tą zaletę nad gazowemi i prądowemi, że **gotuje, względnie piecze równomiernie.** Przy pieczeniu na gazie lub prądzie elektrycznym często zdarzyć się może, że pieczeń z zewnątrz zbrunacona będzie wewnątrz surowa. Przy kuchni radjowej, posługującej się krótkiemi falami o znacznej sile termicznej, wypadek taki jest niemożliwy.

Najzdrowsze dziecko Tokio



wybrane zostało podczas wielkiego konkursu, zorganizowanego przez japońską organizację opieki nad dzieckiem. W środku w ramionach lekarza mały zwycięzca

---

Wąs, letniczka i policjant

Okres większego napływu letników **z całej Polski do Gdyni starają się zawsze wykorzystać rozmaite „niebieskie ptaki“. Jeden** ztakich „ptaszków“ **Tomasz Wąs,** bezrobotny piekarz z Buska, usiłował **na plaży** gdyńskiej skraść letniczce, p. S. J., **płaszcz kąpielowy,** oraz **walizkę z rzeczami.** Zamiar jego zauważono i w konsekwencji Wąs pod troskliwą opieką posterunkowego przespacerował **się z plaży** do... **aresztu policyjnego.**

ANTONI MARCZYŃSKI

21)

STRZAŁ O ŚWICIE

POWIEŚĆ

— Nie udało się, — przyznał, — ale nie tracę nadziei, że wreszcie znajdę miejsce, z którego wydobywa się ten złowrogi odór... Nie, nie, proszę mnie o nic nie pytać narazie, — dodał szybko, widząc, że Huber już otwiera usta; — może się omyliłem, a nie chciałbym się narażać na wasze kpiny. Mówmy o czemś innem... — przysunął się z fotelem do swojego towarzysza i zaczął mówić szeptem. — Powiedziałem panu przed chwilą, że zgon Jana Boltona zaliczam do rzędu niewyjaśnionych zagadek tego gmachu. Użyłem liczby mnogiej, jak pan to sam zauważył. I tak jest, drogi inspektorze. Nie jedna, ale kilka ponurych tajemnic zagnieździło się tutaj, a dzisiejsza noc może być obfita w dramatyczne zdarzenia! Dlatego też cieszę się bardzo, że pan nie odjechał po obiedzie wraz z panem Peschelem, czy jak tam się wabi ów młody zastępca notarjusza...

— Zamierzałem wyjechać stąd pod wieczór, ale skoro pan uważa, że powinienem tutaj pozostać dzisiejszej nocy, to chyba zostanę.

— Tylko niech pan znowu nie zaśnie swoim kamiennym snem.

— Ja mam sen bardzo czujny, młodzieńcze.

— O, bardzo! — parsknął Michał. — Odemknąłem drzwi balkonowe, które, nawiasem mówiąc, skrzypią niemiłosiernie, a pan nic. Wyniosłem tu sobie fotel i krzesło, pan znowu nic nie słyszał. Żałuję, żem i pana nie wyniósł!

Niebieskie „dziecięconaiwne" oczy inspektora wpiły się w Michała spojrzeniem przeszywającem nawylot.

— Jakto, pan był w moim pokoju, gdy spałem?!

— Oczywiście!

Huber zmełł w zębach przekleństwo; w jego wzroku odmalowała się nagle obudzona podejrzliwość i gniew.

— A jaki był właściwie cel pańskiej nieoczekiwanej wizyty?

— Chciałem sobie z panem pogawędzić o tem, o czem tu, na balkonie rozmawialiśmy przed chwilą... Chciałem panu powiedzieć, że w tym ponurym gmachu... czuć trupem!!

— Dobry sobie, — żachnął się inspektor. — Powiedzieć mi chciał! Tak, jak gdyby dla kogo śmierć Jana Boltona była jeszcze...

— Mam na myśli, — wtrącił Michał, przełażąc zręcznie przez poręcz balkonu na gzyms obiegający cały budynek dokoła, — mam na myśli nietylko Jana Boltona!

ROZDZIAŁ XVI.

Strzał o świcie

Przy kolacji Huber zaczął się uskarżać na silny ból gardła i łamanie w kościach.

— Typowe objawy grypy, — oświadczyła Elżbieta Reyowa, która pasjami lubiła rozmawiać o wszelkich chorobach i natychmiast zaczęła wyliczać przeróżne domowe lekarstwa, jakie zamierzała zaapalikować inspektorowi.

— Przedewszystkiem ścisła djeta — zawołał Michał Bolton i porwawszy Huberowi z przed nosa pełen talerz, odstawił go jak najdalej.

Inspektor Huber jadł zawsze dużo, a przed dzisiejszą nocą chciał się pożywić wydatniej, niż zazwyczaj, ze względu na ewentualnie czekające go trudy; łatwo więc wyobrazić sobie, ile wściekłości zawarło się w spojrzeniu, jakie cisnął młodemu sportsmanowi za narzucenie mu tego postu. A Michał nic sobie nie robiąc z tych objawów bezsilnego gniewu, zabrał sąsiadowi również i kieliszek z winem.

— Alkohol zwiększa temperaturę, — rzekł z szelmowskim uśmiechem. Potem pochylił się do Hubera i dodał szeptem: — Muszę dbać o to, aby pan nie był zbyt ociężały tej nocy.

Huber zaklął pod nosem, zacisnął pięść, pragnąc złośliwemu młokosowi dać solidnego szturchańca pod stołem, ale Michał miał się na baczności; w samą porę pochwycił w przegubie jego dłoń i podniósł ją nad poziom stołu.

— Puls przyspieszony, — stwierdził. — O, niedobrze! Silna gorączka. Już teraz jest conajmniej 38 stopni, a co będzie za godzinę?!

— Ależ w takim razie pan inspektor nie może dziś odjechać!

— Muszę, pani dobrodziejko, muszę, niestety.

— Nigdy się na to nie zgodzimy, — odparła Elżbieta, szczerze zatroskana o zdrowie każdego bliźniego. — Z taką gorączką tłuc się sześć kilometrów?! I to na odkrytej bryczce?

— Zamknięty powozik mamy również, — wtrącił Ludwik Bolton, poczem jął przekonywać „najdroższą cioteczkę", że skoro pan inspektor koniecznie musi dziś wrócić do miasta, to nie wypada mu się sprzeciwiać.

— Słyszy pan? — spytał szeptem Michał. — Pańska obecność tutaj nie wszystkim byłaby na rękę.

Inspektor Huber potakiwał wywodom Ludwika z wielką skwapliwością, aż wkońcu oznajmił swoją decyzję:

— Powinienem odjechać dzisiaj, lecz skoro pani dobrodziejka uważa, że to byłoby bardzo ryzykowne, to zostanę... Czy szanowny pan dziedzic nie odmówi mi gościny? — zwrócił się do Ludwika.

Szanowny pan dziedzic odesłał go w duchu do wszystkich djabłów, ale głośno wyraził swoją radość, że „kochany" pan inspektor tu zostanie.

Zaraz po kolacji Elżbieta wtargnęła do pokoju Hubera wraz z Maciejem, niosącym dużą miednicę z bardzo gorącą wodą.

— Zaczniemy od naparzenia nóg, drogi inspektorze.

Nie pomogły żadne wykręty. Tam, gdzie chodziło o pielęgnowanie chorych zazwyczaj łagodna pani Elżbieta stawała się tyranem, nieznoszącym najmniejszego oporu ze strony pacjenta. Po naparzeniu nóg przyszła kolej na płukanie gardła utlenioną wodą, i t. d. i t. p. aż wreszcie nieszczęsny inspektor, który w rzeczywistości nie miał ani grypy, ani gorączki, napojony różnemi miksturami, nakryty stertą pierzyn, z grzałką w nogach, z kompresem na szyji i t. p. dodatkami legł „w łożu boleści", życząc w duchu zacnej pani Elżbiecie galopującej padaczki i kilku pokrewnych dolegliwości.

— Wypije pan jeszcze jedną herbatę z rumem, którą tu Maciej zaraz przyniesie i na jutro będzie pan zdrów, jak ryba w majonezie... to jest w wodzie, chciałam powiedzieć... Dobranoc, kochany inspektorze...

— Brrrranoc, — warknął z wściekłością 3-go stopnia.

Postanowił wytrwać w roli chorego tak długo, dopóki Maciej nie przyniesie mu herbaty, a potem coprędzej wyskoczyć z łóżka, ubrać się napowrót i zająć się dyskretną inwigilacją osoby, która tutaj wydawała mu się najbardziej podejrzaną, to jest Ludwika Boltona. Ale nie przewidział jednej rzeczy, mianowicie, że dobra Samarytanka, pani Elżbieta dosypała mu nasennego środka do lemonjady, jakiej musiał wypić trzy szlanki. Dzięki tej chytrości niewieściej, gdy sędziwy lokaj przywlókł się tutaj z herbatą, inspektor Huber chrapał już aż miło....

Zbudził się wreszcie. W pokoju było ciemno, lecz nie tak, aby bliżej stojących mebli nie można było dojrzeć. Noc dobiegała kresu, za oknami szarzało, niebawem miało zacząć świtać.

— Do stu piorunów, więc ja całą noc tu przespałem?!

Inspektor odwrócił się, chcąc wyskoczyć z łóżka, ale nie dokazał tego; był przedziwnie osłabiony i mokry, a jakaś ogromna, ciężka masa przygwoździła go do wilgotnego legowiska.

— Aha, to te przeklęte pierzyny, — zrozumiał, demolując systematycznie liczne warstwy okazałego kopca pierzyn i koców. — Ta uparta baba dała mi uczciwie na poty, trudno zaprzeczyć; jeszcze się nigdy w życiu tak nie spociłem...

Ubrawszy się, wyszedł na korytarz, przystanął i zaczął nadsłuchiwać; z wielką ulgą stwierdził, iż w pałacu panuje niczem niezamącona cisza.

— Miejmy nadzieję, że nic się tu nie wydarzyło tej nocy, — sądził mylnie, idąc powoli w stronę hallu.

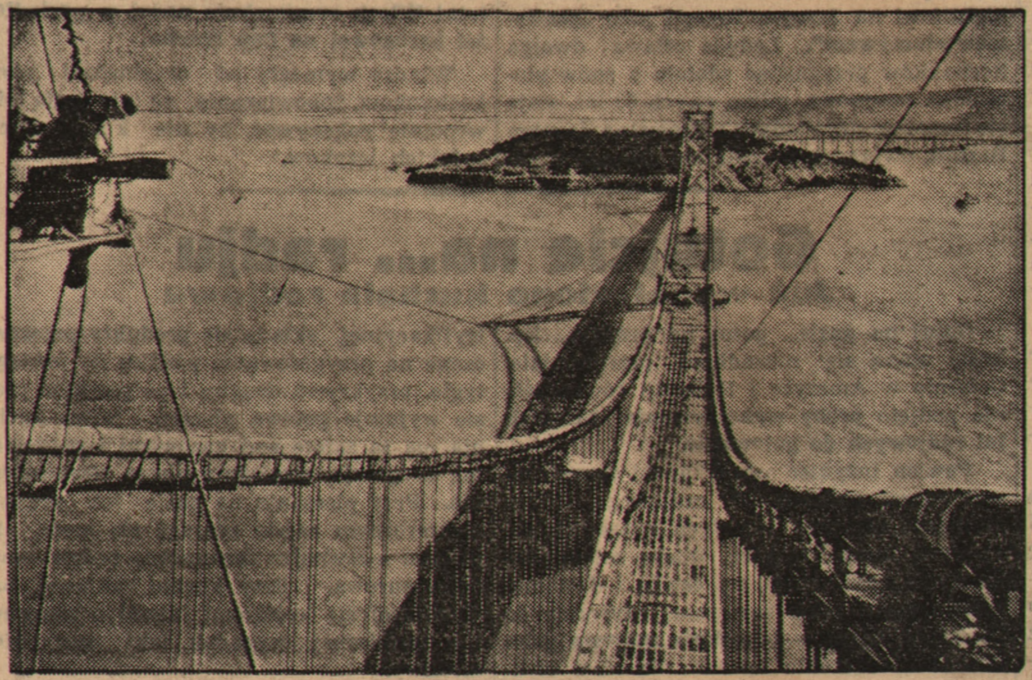
Szedł właściwie bez celu. Zamierzona wczoraj inwigilacja Ludwika nie miała obecnie najmniejszego sensu.

— O tej porze on śpi, jak suseł, — mruknął.

Było to bardzo prawdopodobne, a jednak kusiło Hubera, by... ot, tak z ciekawości... na chwilę przyłożyć ucho do drzwi pokoju nowego dziedzica Jelenłowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jeden z cudów świata nowoczesnego



Potężny most, który połączy San Francisco z Oakland, jest już tak dalece wykończony, iż w listopadzie będzie oddany do użytku

Dzieci podróżują bezpłatnie

na Polskich Kolejach Państwowych

Dwa tygodnie podróży za darmo

Polskie Koleje Państwowe postanowiły i w tym roku uprzyjemnić dziatwie wakacje i umożliwić jej wyjazd na wieś lub zwiedzenie ważniejszych ośrodków ojczystego kraju.

Od dnia 12 do 27 lipca br. w całej Polsce dzieci będą przewożone przez Koleje bezpłatnie, tak. jak to miało miejsce roku ubiegłego, kiedy przeszło sześćsettysięczna rzesza młodych obywateli mogła dzięki P. K. P. odbyć bezpłatnie piękne wycieczki po kraju, przez co spełniło się skryte marzenie dziatwy, którem jest zawsze **„podróż koleją".** Spełni się to marzenie i w tym roku.

W wyżej wymienionym terminie, **każda osoba dorosła będzie mogła zabrać ze sobą do pociągu czworo dzieci w wieku do lat 14-tu bezpłatnie,** przyczem podróż będzie się mogła odbywać **bez żadnych ograniczeń na wszystkich linjach, we wszystkich pociągach i we wszystkich klasach,** konieczne jest tylko, by opiekun towarzyszący dzieciom (bo dzieci muszą być przecież pod opieką osoby dorosłej) kupił dla siebie bilet normalny, a dla dzieci bilety kontrolne po 20 groszy, które mu wyda każda kasa biletowa.

Warto kilka słów powiedzieć o tych biletach kontrolnych: nie są to bilety w zwykłem tego słowa znaczeniu, lecz piękne, estetyczne i barwnie ilustrowane broszurki, wydane przez Ligę Popierania Turystyki i zawierające pouczającą treść o podróżach po Polsce. Dzięki temu. broszurki te staną się niewątpliwie dla młodocianych pasażerów najbardziej pożądaną i odpowiednią lekturą wagonową i małą pamiątką z odbytej jazdy.

Podkreślamy więc — **od 13—27 lipca br. dzieci podróżują bezpłatnie na Polskich Kolejach Państwowych.** Niema żadnych utrudnień i żadnych ograniczeń. **Drzwi wszystkich wagonów na P. K. P. stoją przed dziatwą otworem,** należy tylko pamiętać, że dla dobra samej dziatwy konieczne jest otoczenie jej opieką podczas podróży, na co w zarządzeniu swojem położyły specjalny nacisk Władze kolejowe.

Darmowy przejazd dzieci będzie zatem dozwolony tylko w towarzystwie pełnoletniego opiekuna, który na bilecie kontrolnym dla **dzieci potwierdzi swoim podpisem,** że bierze na siebie opiekę nad niemi podczas podróży i nie pozostawi ich własnemu losowi. Zresztą dla uniknięcia ewentualnych wypadków na tem tle, Władze kolejowe wydały polecenie, by z okolic dworców usuwać dzieci bez opieki. proszące przygodnych podróżnych o zabranie do pociągu.

Szczegółowy tekst rozporządzenia o bezpłatnym przewozie dzieci został podany w afiszach Ministerstwa Komunikacji, które łącznie z pięknym rotograwiurowym plakatem, wydanym przez Ligę Popierania Turystyki, został wywieszony na wszystkich stacjach i przystankach kolejowych, jak również w lokalach wszystkich Zarządów Gminnych w całej Polsce. Z afiszów tych bije wielkiemi literami napis: **„Od 13 do 27 lipca dzieci podróżują bezpłatnie".**

A więc Dziatwo, pakować walizki i na dworzec. Życzymy wam **wesołej podróży i miłych wakacyj.**

W środę, dnia 8 lipca br., o godz. 2-ej po południu, zasnął w Panu, po długich, ciężkich, lecz z poddaniem się woli Bożej, znoszonych cierpieniach, kilkakrotnie zaopatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 57, a kapłaństwa 32, nasz najukochańszy brat, wujek i szwagier

ś. p.

Ks. Prałat Józef Wysiński

proboszcz bazyliki św. Jana w Toruniu

o czem donosi w smutku pogrążona

Toruń, Wągrowiec, Stołpce, Poznań, Wierzchlas. **rodzina**

Eksportacja do bazyliki odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 7 wiecz. z plebanji (Żeglarska 16). Nabożeństwo żałobne dnia następnego 13 bm, o godz. 10 rano. Po nabożeństwie złożenie zwłok w podziemiach bazyliki św. Jana. Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 4237
Wzamian kwiatów i wieńców, według ostatniej woli śp. Zmarłego, uprasza się o ofiary na rzecz bazyliki św. Jana.

Wstrząsająca tragedja nad brzegiem stawu

Dwie siostry i brat utonęli ratując się wzajemnie

Bydgoszcz żyje pod **wrażeniem wstrząsającej tragedji, jaka wydarzyła się przedwczoraj nad wieczorem w Łęgnowie, pochłaniając życie trzech młodych istot — rodzeństwa.**

Znaczną liczbę ofiar tegorocznych kąpieli powiększyła śmierć dwóch sióstr i ich brata, którzy utonęli w stawie. Okoliczności towarzyszące tragicznej scenie są następujące:

Nad brzegiem lasu „Lloydu Bydgoskiego" w pobliżu Brdyujścia pracowali dzień cały **21-letnia Marja Turońska, jej siostra 17-letnia Janina i ich brat 15-letni Józef.** Rodzeństwo pomagało ojcu, Aleksandrowi Turońskiemu, rolnikowi zamieszkałemu w Solcu Kujawskim na wybudowaniu, który dzierżawi pod Brdyujściem pole. Po całodziennej pracy przy żniwach dzieci rolnika postanowiły się wykąpać w pobliskim stawie. Po wejściu do wody **chłopiec począł niespodziewanie tonąć, wobec czego pospieszyły mu z ratunkiem siostry.** Nie umiejąc pływać — i one jednak **znalazły śmierć w głębinach stawu.**

Krzyk tonących usłyszał znajdujący się w pobliżu 15-letni Henryk Osiński. Gdy nadbiegł jednak nad brzeg stawu zauważył tylko zanurzającą się w wodzie starszą siostrę, której usiłował podać posiadany drążek. Śmiertelnie przerażona dziewczyna nie zdołała jednak uchwycić zbawczej gałęzi.

Po dłuższych poszukiwaniach zdołano w godzinach wieczornych zwłoki tragicznie zmarłych ze stawu wydobyć, poczem odwieziono je do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Rozpacz biednego rolnika jest straszna. **Utracił on troje najstarszych dzieci,** które były mu pomocne w ciężkiej pracy, przyczyniając się do utrzymania młodszych dzieci. Turański przybył do Solca Kujawskiego przed kilkoma laty z Małopolski.

Piękna inicjatywa

Jak zdobywać pieniądze na Fundusz Obrony Narodowej — Apel do wszystkich P. T. Właścicieli kin

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy w Redakcji list — który z prawdziwą radością drukujemy — życząc tej pięknej inicjatywie jak najwięcej powodzenia. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce mamy około 600 kin, suma zebrana z takiej ofiarności wzrośnie do wielu tysięcy złotych. Cieszy nas bardzo i to, że nie gdzieindziej a właśnie w Toruniu rzucono myśl tak ważną w obecnej dobie. **(Redakcja).**

Dyrekcja Kino **„Corso"**, jednego z najstarszych kin w Polsce, jako **pierwsza, urządza w dn. 13 bm. Dzień „Funduszu Obrony Narodowej"** przeznaczając na ten cel całkowity wpływ kasowy **(nie dochód)** z 3-ch przedstawień.

O znaczeniu „Funduszu Obrony Narodowej" nie uważamy za stosowne pisać. Znaczenie to jest znane każdemu obywatelowi Rzplitej Polskiej.

Jako pierwsze z kin w Polsce urządzając dzień ofiary na Fundusz, Dyrekcja Kino „Corso" w Toruniu **wzywa P. T. Właścicieli wszystkich kin w Polsce, by przeznaczyli wpływy całkowite kasowe jednego dnia na wymieniony cel.**

Niech zebrana w ten sposób kwota wpłynie na ręce Naczelnego Wodza Armji, który zadysponuje nią według swej woli ku dobru Rzeczypospolitej Polskiej i jej bezpieczeństwa.

Aleksander Bychowski
i Ludwik Lewandowski.

„Batory" przywozi 467 pasażerów

Jak już wczoraj donosiliśmy, dn. 10 lipca o godz. 8 rano przychodzi z Ameryki do portu gdyńskiego polski transatlantycki motorowiec „Batory", który przywozi **467 pasażerów** oraz ładunek i pocztę.

Zaznaczyć należy, że w tej podróży **około 260 pasażerów wysiadło już poprzednio w Kopenhadze.**

Między pasażerami przyjeżdżającymi do Gdyni znajdują się prof. **J. Loth,** znana lekkoatletka polska Stanisława **Walasiewiczówna** i czechosłowacki artysta rzeźbiarz Albin **Polasek.**

M/s „Batory" pozostanie w Gdyni do 12 bm. i w tym dniu udaje się **na 8-dniową wycieczkę morską do stolic Bałtyku.**

Harcerze polscy wyjeżdżają do Finlandji i Estonji

Onegdaj odbyła się w Wilnie koncentracja reprezentacyjnej drużyny harcerskiej, która udaje się do Finlandji i Estonji na mające się tam odbyć od dn. 10 lipca narodowe zloty harcerskie. Polska reprezentacyjna drużyna harcerska składa się z 44 harcerzy-delegatów wszystkich większych ośrodków harcerskich w kraju.

List do Redakcji

Od p. adwokata Stefana Puciaty, jednego z obrońców w procesie b. starosty działdowskiego otrzymaliśmy poniższy list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Zwrócił się do mnie właściciel majątku ziemskiego pan Włodzimierz Pankowski z prośbą o sprostowanie, że otrzymane 500,— zł od b. starosty dr. Twardowskiego nie stanowiły subwencji z funduszu osadniczego, lecz był to zwrot pożyczki, której udzielił p. Pankowski b. staroście Montwiłłowi.

Po dokładnem stwierdzeniu sprawy wyjaśniam niniejszem, że istotnie p. Pankowski nie otrzymał zapomogi, a otrzymał zwrot swej należności.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
(—) Puciata, adwokat.

Sądy pracy

powstaną u nas — w Gdyni, Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio rozporządzenie o przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich na obszarze województw poznańskiego, pomorskiego i górnośląskiej części województwa śląskiego — na sądy pracy.

Rozporządzenie przewiduje ustanowienie z dniem 1-szym października rb. sądów pracy w Poznaniu, Katowicach, Chorzowie, **Gdyni, Grudziądzu,** Tarnowskich Górach. **Toruniu i Bydgoszczy.**

Przekształcenie sądów przemysłowych i kupieck. na sądy pracy, dyktowane jest nietylko względami jednolitości prawnej, ale i istotnemi potrzebami życia, szczególnie w ośrodkach przemysłowych. Dotychczasowe sądy przemysłowe i kupieckie — wskutek wąskiego zasięgu właściwości — orzekają coraz mniejszą ilość spraw, nie obejmując swem orzecznictwem szeregu gałęzi zawodowych. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 1934 r., które ustaliło zasady stopniowego przekształcania sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy, nadało podjętej akcji właściwy kierunek.

W 1935 r. powołano specjalne komisje przygotowawcze. które przepracowały cały materjał faktyczny, obrazujący działalność dotychczasowych sądów kupieckich i przemysłowych, jak również potrzeby poszczególnych terenów w zakresie powołania sądów pracy.

Ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów, ustanawiające sądy pracy na terenie województw zachodnich, zamyka ostatecznie akcję w kierunku unifikacji ustawodawstwa o sądach pracy na obszarze całego Państwa.

Zwolnienie z wojska podchor. rez.

Niebawem poszczególne okręgi korpusów wydadzą zarządzenia w sprawie zwolnienia z szeregów podchorążych rezerwy odbywających służbę czynną.

Akademicy odbywający służbę wojskową będą zwolnieni 20 **września.**

Znów fala pożarów na Pomorzu

Pożar w Kościerzynie i w Młyńcu. — W Golubiu od pioruna zapalił się dom. — W piwnicy spłonęło żywcem 6 owiec. Ofiar w ludziach niema. — Umyślne podpalenie.

*) Dnia 1 bm. o godz. 14-ej spalił się na szkodę **Jaźdżewskiego Bolesława w Kościerzynie** przy ul. Kościuszki nr. 3 dom mieszkalny wraz z częścią urządzenia domowego. Poszkodowany oblicza stratę na sumę **około 10.000,— zł.** Spalone mienie ubezpieczone było w 2-ch towarzystwach ubezpieczeniowych, **na ogólną kwotę 19.000,— zł.** W toku dochodzeń ujawniono, że chodzi tu o wypadek umyślnego podpalenia celem uzyskania wysokiej premji asekuracyjnej, w związku z czem podejrzany o podpalenie **Jaźdżewski Bolesław** został wraz z aktem dochodzeń **odstawiony do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Kościerzynie.**

*) Dnia 3 bm. spalił się na szkodę właścicielki majątku Łyniec **Jadwigi Udałowskiej** spichlerz oraz różne narzędzia gospodarcze, ogólnej wartości około 5.000,— zł, **ubezpieczone w Zakł. Wzaj. Ubezp. Oddz. w** Toruniu. Dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru w toku.

*) Dnia 2 bm. podczas przeciągającej **burzy uderzył grom w dom mieszkalny rolnika Węsierskiego Konrada w Gołubiu.** Spaliło się urządzenie domowe oraz 6 owiec, które znajdowały się w piwnicy domu. Straty oblicza poszkodowany na sumę około 2.000,— zł. **Spalone mienie ubezpieczone nie było.**

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 10 lipca

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
do wieczora dnia 10 b. m.:

Naogół dość pogodnie, jednak miejscami przelotne deszcze lub burze. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

KALENDARZYK

Piątek, 10. 7.: 7 braci śpiących.
Sobota, 11. 7.: Piusa I., Pelagji.
Niedziela, 12, 7.: Jana Gwalberta.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 9 bm. o godz. 7-ej rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Toruń +0,48 (0,52); Fordon +0,52 (0,57); Chełmno +0,35 (0,39); Grudziądz +0,52 (0,56); Korzeniewo +0,67 (0,71); Piekło —0,06 (0,00); Tczew —0,14 (0,09) Einlage +2,24 (2,22); Schiewenhorst +2,48 (2,42).
Temperatura wody w Wiśle 18 (18).

Na bruku bydgoskim

— **Na uroczystą akademję z okazji jubileuszu Sokoła-Macierzy,** która się odbędzie w sobotę 11 bm. o godz. 21 w salach Strzelnicy, zarząd zaprasza wszystkie bratnie organizacje i sympatyków idei sokolej. Osobnych zaproszeń się nie wysyła. Akademję poprzedzi zbiórka Sokołów na Placu Piastowskim o godz. 19.30, poczem przemarsz ul. Śniadeckich, Gdańską, Dworcową na ul. Dr. Emila Warmińskiego, gdzie na gmachu fabryki „Fema" nastąpi odsłonięcie tablicy ku czci zasłużonego prezesa Sokoła śp. Dr. Emila Warmińskiego. Stamtąd odmarsz do Strzelnicy.

— **„Rolnik oddłużony".** Nakładem komitetu wierzycieli rolniczych przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy w Bydgoszczy ukazała się w druku ciekawa broszura adwokata Zygmunta Syskiego pt. „Rolnik oddłużony". Autor omawia obszernie przepisy oddłużeniowe w świetle konstytucji, zasad słuszności i względów celowości, ponadto wyjaśnia cele i metody akcji wierzycieli. Broszurę tę (cena 50 gr.) nabyć można w Sekretarjacie Ch. L. P., ul. Dworcowa 6 II ptr.

— **Związek Rezerwistów.** Wycieczka krajoznawcza odbędzie się w niedzielę, 12 bm. do Koronowa. Wyjazd kolejką pow. Bliższych informacyj udzielają Zarządy Kół. Zarząd Grodzki i Pow. Zw. Rez. w Bydgoszczy.

— **Doliniarz na targu.** Podczas ostatniego targu na Starym Rynku nieznany złodziej skradł p. Wiktorji Zapędzkiej (Małachowskiego 27) portmonetkę z zawartością 9,45 zł.

— **Niesumienny urzędnik pocztowy ujęty na dworcu bydgoskim.** Policja bydgoska ujęła onegdaj na dworcu kolejowym poszukiwanego przez władze za nadużycia pracownika poczty w Zaborowie pod Łomżą, niejakiego Tadeusza Pączkowskiego. Wymieniony odbywał podróż bez biletu, a ponadto dopuścił się fałszerstwa książeczki PKO. Pączkowskiego osadzono w areszcie.

Z wystawy „Mebel i Wnętrze"
w Bydgoszczy

W ostatnim tygodniu ruch zwiedzających nietylko nie słabnie, ale wciąż się wzmaga. Codziennie przez wystawę przepływa 400 do 500 osób, nawet z najdalszych miast Polski. Od dnia 14 czerwca zanotowano przeszło 9000 zwiedzających z Jego Eminencją Ks. Prymasem Hlondem, p. Wojewodą Poznańskim Maruszewskim, p. gen. Thommee, p. Starostą Stefanickim, p. Prezydentem Barciszewskim na czele.

Kronika wystawy zanotowała osoby przybyłe z Poznania, Warszawy, Lwowa, Łodzi, Katowic, Krakowa, Częstochowy, Brześcia n. Bugiem, Wilna, Białegostoku, Gniezna, Stargardu, Gdyni, Torunia, Suwałk, Tczewa, Lublina, Zaleszczyk, Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego, Chodzieży, Inowrocławia, Chojnic, Nakła, Żnina, Szubina, Włocławka, Baranowicz itp., a nawet z Berlina, Piły, Gdańska, Elbląga i Królewca.

Czy wystawa osiągnęła swój cel? Dziś już można z całą pewnością odpowiedzieć: „tak". Z jednej strony zwiedzający jako klienci nabyli solidny i pierwszorzędnie wykonany towar, z drugiej — wystawcom opłaciła się długa i uciążliwa praca wykonania eksponatów na wystawę, bo nietylko, że meblarze wyzbyli się towaru, ale niektóre komplety zostały po kilka nawet razy sprzedane. Klient przekonał się, że może kupić najlepszy towar od polskiego procudenta, nie ustępujący bynajmniej wykonaniem od towaru niemieckiego, z tą jednak różnicą, że nabywa go taniej. Ci, którzy zwiedzili wystawę, mogą ocenić pracę takich firm meblarskich jak: J. Chechliński, Rejentowicz, Fr. Świątek, Siudowski, Świątek i Guenther, Pałczyński, Bronikowski, Michalski, Kruczkowski, Szczepański itd., jak i podziwiać pracę malarzy: Graczyka i Mroczka, Grześkowiaka, Jasiewicza, Kaźmierczyka, Szumińskiego, Witkowskiego, Ziółkiewicza, dekorację okien i dywany z Be-De-Te, zastawy z firmy A. Hensel (właściciel Kasprzak i Sierpiński), które przy nader pomysłowo dobranem oświetleniu Ziętaka, Pawlaka, Jączkowskiego i Tyborskiego, gra cudownemi odmianami ręcznie rzniętych kryształów, pierwszorzędnych platerów i misternie wykonanej porcelany, pościel z firmy B-cia Pilaczyńscy, a co najważniejsze — zwiedzający widzi, jak można gustownie i pomysłowo urządzić małe, ciasne mieszkanie, poznaje, jak sharmonizować całość, by dała estetycznie urządzone wnętrze mieszkania, lub pojedyńczych pokoi. Korzyść zatem z wystawy jest obustronna.

Kto jeszcze nie zwiedził wystawy, niech spieszy tego dokonać jeszcze w bieżącym tygodniu, bowiem zostanie ona zamknięta nieodwołalnie dnia 14 lipca o godz. 22.

Dla udogodnienia zwiedzających w niedzielę, dnia 12 bm. wystawa otwarta będzie od 8 do 22.

(J. G.)

Gawędy

na dowolny temat

Bydgoszcz lubi wojsko i defilady.

Dowodów na to, zdaje się, przytaczać nie potrzeba. Gdy wojsko wraca z manewrów do miasta — to każde dziecko ciśnie się na jezdnię, by z najbliższej odległości zobaczyć kochanych żołnierzyków, by rzucić, lub podać bukiecik kwiatów. Nigdy chętniej Bydgoszcz nie „mobilizuje" się na jednem miejscu, mobilizuje się bez apelu i odezw podpisanych przez komitety honorowe i wykonawcze, jak właśnie podczas defilad.

Wystarczy, by orkiestra zagrała i stanęła na placu Wolności, a już — wprost nie wiadomo skąd — zbiera się grupa osób, która w mig zamienia się w tłum i barykaduje ruch głównej arterji na kilka bitych godzin.

Bydgoszcz ma również swoją orkiestrę mistrzowską, orkiestrę 62 p. p. i jest z niej dumna.

W najbliższej przyszłości liczba zwolenników defilad i marszów wojskowych wzrośnie w Bydgoszczy jeszcze kilkakrotnie. I nie będzie już chyba ani jednego mieszkańca, któryby nie czuł przypływu dumy „regjonalnej" na dźwięk marsza defiladowego.

Przyczyna tego jest dość prosta, jakkolwiek jeszcze nieznana Bydgoszczy. Otóż odbył się niedawno w stolicy konkurs na marsze wojskowe, przyczem pierwszą nagrodę za kompozycję marsza defiladowego przyznano jednemu z kompozytorów bydgoskich.

Czy to nie jest budujące? Gdziekolwiek stanie noga żołnierza na polskiej ziemi, do kroku zagra mu orkiestra marsza defiladowego kompozytora bydgoskiego.

A już wszystkim się zdawało, że kulturalna Bydgoszcz nie ma nic własnego na... eksport. **(Czek.)**

Człowiek, czy zwierzę?
Ojciec potwornym mordercą własnych dzieci

Do więzienia w Bydgoszczy przewieziono niejakiego **Andrzejewskiego, murarza zam. w Kcyni, podejrzanego o potworne morderstwo swego 2-miesięcznego dziecka.**

Andrzejewski, korzystając z nieobecności żony, **udusił swoje 2-miesięczne dziecko, łamiąc mu pozatem ręce i nogi.** O zbrodni męża dowiedziała się nieszczęśliwa matka dopiero później.

Przed kilku laty **zmarło w tajemniczych okolicznościach dwoje starszych dzieci Andrzejewskiego,** to też po wykryciu zbrodni dokonanej przez potwornego ojca na trzecim jego dziecku, władze sądowe zarządziły ekshumację poprzednio pochowanych dzieci.

Śledztwo wykaże, **czy Andrzejewski uśmiercił również swoje starsze dzieci.**

Na ratunek nieznanych ofiar zaginionych w lesie...
Instruktorski obóz ratowniczo-sanitarny P. C. K. w Rynkowie

Wycieczkowicze i przypadkowi przechodnie, którzy zapuszczają się w popularne gęstwiny lasu rynkowskiego pod Bydgoszczą, zaniepokojeni są od kilku dni dziwnemi spostrzeżeniami i rozgrywającemi się wśród boru scenami.

Codziennie prawie widać spieszące w różnych kierunkach ekipy sanitarjuszy, którzy z natężoną uwagą przemierzają duchty i gąszcze, spiesząc z pomocą nieznanym ofiarom lasu. Na twarzach ratowników maluje się spokój i jakaś tajemnicza powaga. Bystry ich wzrok przenika zagajniki, starając się przeszyć najmniej dostępne gąszcze. Bo może tam właśnie znajduje się ktoś zagubiony, oczekujący pomocy?

Zdumiony przechodzień mimowoli zatrzymuje się w miejscu, nie śmiąc zbliżyć się do tych, którzy spieszą nieznanym ofiarom lasu z ratunkiem.

Słychać jakieś rozkazy. Dowodzący grupą ratowników daje znak i drużyna zatrzymuje się w miejscu. Przechodzień wytęża wzrok i słuch. Na polanie porusza się jakaś ciemna plama, wiatr przynosi niezrozumiałe słowa. Pewnie to wołanie rannego. Już zbliżają się do niego. Widać wszystko doskonale. Sanitarjusze szybko rozkładają nosze, samarytanin z apteczką polową na ramieniu przyklęka, rozpina nieznanej ofierze koszulę na piersi — w rękach jego bielą się długie bandaże. Nie upływa i pół minuty, a ranny opatrzony i zabezpieczony do transportu, umieszczony zostaje na noszach. Sanitarjusze podrywają go z wprawą na swoje ramiona i tajemnicza grupa znika gdzieś za zakrętem drogi leśnej...

Mimowolny świadek zagadkowej tej sceny rusza w dalszą drogę wzruszony. Nieświadomie prawie współczuje nieznanej ofiarze lasu, a zarazem odczuwa jakąś wdzięczność i uznanie dla bezimiennych ratowników...

Dziwne te sceny rozgrywają się od kilku dni dość często w lesie. Czyżby zaginęła wśród wzgórz i lasów rynkowskich jakaś większa grupa ludzi?

* * *

Nieporozumienie to szybko się jednak wyjaśnia.

Na szczęście nikt nie zaginął wśród wzgórz i popularnych wycieczkowych lasów bydgoskich, a zdobycie szczytu chociażby najwyższego wzniesienia — nie grozi nikomu śmiertelnym upadkiem na skalne zręby...

To tylko przybyła **w tych dniach** do Rynkowa większa grupa ratowników czerwonokrzyskich, by w obozie przejść kurs instruktorski i wydoskonalić się w umiejętnościach ratowniczych.

Obóz w Rynkowie skupił 33 kandydatów na instruktorów ratowniczo-sanitarnych II klasy Polskiego Czerwonego Krzyża. Z ramienia Okręgu Pomorskiego P. C. K. obozem kieruje p. płk. Dowbor, przy pomocy instruktorów P. C. K. I kl. por. Pacierzyńskiego i ppor. Menke'go.

Kandydaci na instruktorów czerwonokrzyskich zamieszkują w hali letniej, na terenie pobliskiej gospody. Przy pomocy garnizonu bydgoskiego halę zamieniono na wzorowy obóz, w którym do 22 bm. szkolić się będzie pierwsza kadra kandydatów, zaś od 23 lipca do 10 sierpnia — druga kadra.

Organizacyjną stroną obozów zajął się Oddział P. C. K. w Bydgoszczy, który wydelegował do Rynkowa swego referenta, instruktora II kl. p. Hagena.

Uczestnicy obozu są skoszarowani i prowadzą tryb życia określony ściśle regulaminem... mocno zbliżonym do regulaminu wojskowego. A więc wczesna pobudka, mycie się, modlitwa, śniadanie — zajęcia przedpołudniowe — obiad, zajęcia popołudniowe, czas wolny i... wojskowy capstrzyk o godz. 21.

Życie kandydatów na instruktorów czerwonokrzyskich w obozie jest znojne, ale bezwątpienia pożyteczne i piękne.

Na szlakach Temidy

„Dochodzenia" na własną rękę

Rzadkim okazem zdziczenia **jest 39-letni rolnik Władysław Jach z Wapna powiatu wągrowieckiego.** Jach jest dzierżawcą 300-morgowego gospodarstwa, w którem zatrudniał do 1 stycznia r. b. 23-letnią służącą Weronikę Sypniewską. W dniu 1 stycznia Sypniewska po przepracowaniu wypowiedzianego okresu, służbę opuściła.

W dzień po wyjeździe służącej Jach stwierdził brak rewolweru. Posądzając o kradzież rewolweru Sypniewską — **Jach** wysłał do Kcyni powózkę, którą udała się siostra dzierżawcy i woźnica. Wysłannicy Jacha spotkali Sypniewską na drodze i pod jakimś pretekstem przywieźli ją zpowrotem do Wapna.

W czterech ścianach domu Jach **przeprowadził na własną rękę „dochodzenia" w sprawie kradzieży rewolweru, przyczem metod jego stosowanych względem „podejrzanej" nie powstydziłoby się i słynne G. P. U. sowieckie.** Jach zbił kilkakrotnie nieszczęśliwą dziewczynę wężem gumowym, **chcąc w ten sposób wydobyć od niej przyznanie się do niepopełnionej kradzieży.**

Przedwczoraj zdziczały pracodawca odpowiadał za czyn swój przed sądem w Bydgoszczy, który **skazał Władysława Jacha na pół roku więzienia z warunkowem zawieszeniem wykonania kary.**

Wraz z dzierżawcą na ławie **oskarżonych zasiadła** siostra Jacha, oraz **woźnica Stefan Korbal,** jednak sąd współoskarżonych z braku dostatecznych dowodów **winy** od **kary uwolnił.**

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 12 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 33-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marsz Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, ul. Orla 8, tel. 31-46.

Repertuar widowisk

KINA.

ADRIA: „Nie odchodź ode mnie" i nadprogram.
APOLLO: „Amerykańskie awantury" i „Radosne sanatorjum".
BAŁTYK: „Tarzan nieustraszony" i „Szpieg nr. 13".
KRISTAL „Turandot" i bogaty nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Powrót Frankensteina" i „Byli sobie dwaj hultaje".
REWJA: „Zbieg z Jawy" i rewja.

Śmiertelny upadek z drzewa

Podczas zrywania owoców z drzew na szosie pomiędzy Pakością a Radłowem, spadł z drabiny dzierżawca alei owocowej, handlarz **Władysław Gomol z Bydgoszczy.**

Upadek był tak niebezpieczny, iż dzierżawca doznał złamania podstawy czaszki. Przewieziony do lecznicy Gomol **nie odzyskawszy przytomności zmarł.**

Bydgoszcz pod znakiem „Sokoła"

Dziś w piątek 10 lipca, rozpoczyna się zlot Sokołów na zawody związkowe, które odbędą się w sobotę 11 bm. na stadjonie miejskim. W sobotę o godz. 19,30 zbiórka na Placu Piastowskim i odmarsz na ul. Dr. E. Warmińskiego, gdzie nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu „Femy".

W Strzelnicy odbędzie się następnie uroczysta akademja, poświęcona Sokołowi-Jubilatowi.

W niedzielę 12 bm. o godz. 10,30 odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele Księży Misjonarzy (pod kopułą), którą odprawi ks. Kanonik Turzyński, kapelan sokolstwa pomorskiego. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Powstańca odbędzie się defilada na Placu Wolności przed przedstawicielami władz. Po południu na stadjonie miejskim wielki pokaz ćwiczeń gimnastycznych.

Z życia obwodu miejskiego L. O. P. P.

W dniu 2 lipca br. został rozpoczęty nowy kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej dla członków drużyn odkażających z objektów przemysłowych. Kurs odbywa się w schronie przeciwgazowym codziennie w godzinach popołudniowych.

Obwód Miejski organizując jeden **kurs** za drugim, dąży do zapoznania wszystkich bez wyjątku obywateli z zagadnieniem przyszłej wojny, która niewątpliwie będzie wojną lotniczo-gazową.

Narodowa Drużyna Kolarska w Bydgoszczy

W dniu 19 bm. odbędą się w Bydgoszczy zawody kolarskie o **mistrzostwa miasta** na szosie na dystansie **100 km.**

W zawodach zapowiedziany jest **start polskiej drużyny narodowej oraz ekipy olimpijskiej.**

Areszt za nieumyślne podpalenie

W dn. 4 marca rb. 43-letnia Franciszka Koszustkowa z Wolwarku pod Szubinem udała się do chlewu, przyczem od nieosłoniętego płomienia latarni zajęła się słoma, powodując pożar zabudowania.

Za nieumyślne spowodowanie pożaru odpowiadała Franciszka K. onegdaj **przed Sądem Okręgowym** w Bydgoszczy, **który skazał ją** na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Znakomita pływaczka amerykańska



Toni Redfern, młoda studentka, startowała w zawodach pływackich po raz pierwszy 1 grudnia 1935 r., ale w krótkim czasie wybiła się na czoło pływaczek amerykańskich i po ostatnim swym sukcesie (100 m stylem dowolnym w czasie 1:10,1) znajdzie się z pewnością w drużynie olimpijskiej Stanów Zjedn.

OLIMPJADA

NASI OLIMPIJCZYCY W LEKKO-ATLETYCE.

Polski Związek Lekkoatletyczny zdecydował już właściwie, aczkolwiek nieoficjalnie, jak wyglądać będzie skład naszej olimpijskiej drużyny.

Na 400 mtr. startować będzie Biniakowski, na 800 i 1.500 mtr. — Kucharski, na 5 i 10 km Noji, w maratonie Fiałka i Gancarz, w chodzie na 50 km — Bieregowoj, w skoku wzwyż — Pławczyk i Hofman, w trójskoku — Luckhaus i Hofman, w tyczce — Sznajder, w oszczepie — Lokajski i Turczyk, a w dziesięcioboju — Pławczyk.

W konkurencjach olimpijskich pań startować będą: **na 100 metr — Walasiewiczówna, w dysku Wajsówna i w oszczepie Kwaśniewska.**

Otwartą pozostaje jeszcze kwestja sztafety **4 razy po 400 metr. Eliminacja** w tej konkurencji odbędzie się w **dniu 15 bm.** na stadjonie w CIF. Jeśli zawodnicy nasi uzyskają **czas minimalny 3:17 sek.,** wówczas pojadą na igrzyska olimpijskie, a wtedy w grę wchodziliby jeszcze 3-ej zawodnicy, prawdopodobnie **Maszewski, Koźlicki i Śliwak.**

391 ZAWODNIKÓW.

Olimpijska ekipa St. Zjedn. przybędzie do Berlina w składzie **391 zawodników** i zawodniczek oraz **76 osób personelu technicznego.**

W turnieju lekkoatletycznym startować będzie 68 zawodników i 17 zawodniczek. W pływaniu — 26 zawodników, 18 pływaczek i 13 graczy w piłkę wodną. W wioślarstwie — 31 zawodników. W boksie — 16, w zapasach — 14, gimnastyce — 18, i t. d.

Łączny koszt wysłania ekspedycji wyniesie około **400 tysięcy dolarów.**

OLIMPIJCZYCY PERU W GENUI.

W środę zawinął do Genui okręt peruwjański, na którym znajduje się olimpijska ekipa Peru. Po jednodniowym odpoczynku peruwjańczycy wyjadą do Berlina.

Mistrzowski skok



Podczas mistrzostw pływackich Stanów Zjedn. w Manhattan Beach tytuł mistrzowski w skokach zdobyła młodziutka Klaudja Eckert skokiem, który widzimy na zdjęciu.

Notatki sportowe

SŁABE WYNIKI NASZEGO PRZECIWNIKA

W Antwerpji na rozmokłej od deszczu bieżni odbyły się **mistrzostwa lekko-atletyczne Belgji,** przyszłego naszego przeciwnika, z którym walczyć będziemy prawdopodobnie we wrześniu rb.

Zawodnicy belgijscy wykazali pewną poprawę w konkurencjach biegowych, są natomiast nadal słabi w rzutach i skokach, które to konkurencje w poprzednich meczach polsko-belgijskich zdecydowały o naszych zwycięstwach.

Wyniki mistrzostw **przedstawiają** się następująco: **100 m** Guthy 10,8, **200 m** Guthy 22,5, **400 m** Verhaert 50, **800 m** Verhaert 1:58,4, **1.500 m** Geeraert 4:04,6. **5.000 m** Van Rumst 15:29,4, **110 m płotki** Bosmans 15,4, **400 m płotki** Bosmans 56,4, **oszczep** Herremans 55,67, **dysk** Vos 41,01, **kula** Vandevoorde 13,08. **wdal** Binet 6,72, **wzwyż** Chartier 1,75

GDYNIA ZOBACZY NASZĄ JEŹDZIECKĄ DRUŻYNĘ OLIMPIJSKĄ.

W dniach 13—16 w Gdyni odbędą się zawody hippiczne, w których startować będą nasi **kandydaci olimpijscy,** trenujący do skoków.

Jeźdźcy trenujący do „Militari" staną na starcie w dniach 16—19 bm. w Baranowiczach.

Zarówno zawody w Gdyni, jak i w Baranowiczach zgromadzą członków jeździeckiej **drużyny olimpijskiej,** przebywających na treningu w Grudziądzu.

Zawody mieć będą decydujące znaczenie dla ostatecznego ustalenia składu polskiej ekipy olimpijskiej.

OTWARCIE OBOZU ŻEGLARSKIEGO NA ZATOCE PUCKIEJ.

W Pucku nad brzegami zatoki odbyła się uroczysta inauguracja obozu Polskiego Związku Żeglarskiego.

Uroczystość odbyła się na przystani kajakowej. Uczestników obozu powitał mjr. Szkuta, burmistrz Pucka, poczem spuszczono na wodę 12 jolek, przywiezionych przez zawodników.

Na obóz przyjechali żeglarze z Warszawy, Gdańska, Krakowa itd.

Obóz ma charakter eliminacyjno-olimpijski.

POLSKI TURNIEJ TENISOWY W NOWYM JORKU.

W finale pierwszego tenisowego turnieju polskiego, zorganizowanego w Nowym Jorku przez specjalny komitet pod przewodnictwem konsula dr. **Szygowskiego, zwyciężył Augustyn Franczyk z Buffalo,** doskonale zapowiadający się młody tenisista.

Zwycięsca zdobył puhar ofiarowany przez **Światowy Związek Polaków.** W meczu finałowym pokonał on Golankiewicza 6:1, 6:2, 6:4, który zajął drugie miejsce. Tenisista ten startował w Warszawie w zeszłorocznych zawodach Polonji zagranicznej.

Turniej obudził wielkie zainteresowanie, dzięki temu odbędzie się po raz drugi jeszcze w tym sezonie.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 9. lipca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,30—89,48—89,12; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 359,60—360,32—358,88; Kopenhaga 118,54—117,96; Londyn 26,49—26,56—26,42; Nowy Jork czeki 5,28¾—6,00¼; Nowy Jork kabel 5,27¾—5,29—5,26½; Oslo 133,43—132,77; Paryż 35,01—35,08—34,94; Praga 21,95—21,99—21,91; Sztokholm 136,65—136,98—136,32; Zurich 172,90—173,24—172,56; Wiedeń 99,20—98,80; Włochy 42,10—41,80; Helsingfors 11,71—11,65; Madryt 72,70—72,40; Montreal 5,26¾—5,24¼.

Tendencja: słabsza.

Waluty

Belgi 89,48—89,05; dolary ameryk. 5,29—5,25½; dolary kanad 5,26½—5,23½; floreny 360,32—358,60; franki franc. 35,08—34,92; franki szwajcarskie 173,24—172,40; funty ang. 26,56—26,40; guldeny 100,20—99,80; korony czeskie 20,20—19,70; korony duńskie 118,54—117,70; korony norweskie 133,43—132,45; korony szwedzkie 136,98—136,00; liry włoskie 35—33; marki fińskie 11,71—11,55; marki niemieckie 140—135; pesety 63—61; szylingi austrj. 99—98; marki niem. srebrne 150—145.

Akcje

Bank Polski 102—101—102; Warsz. Cukier 28,50; Węgiel 14; Starachowice 33.

Tendencja: nieco słabsza.

Papiery wartościowe

3 proc. inwest. I em. 67,00; 5 proc. konwers. 49,50; 5 proc. kolej. 47,75; 4 proc. premj. dolar. 47,75; 7 proc. stabiliz. 50—50,50 (ost. drobny); 4 i pół proc. ziemskie serja 5 46—46,25; 5 proc. Warszawy stare 55,38, nowe 54,75—54,00—54,50.

Tendencja: dla pożyczek przeważnie słabsza, dla listów przeważnie utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 9. lipca 1936 r.

Ceny orjentacyjne wszystkie bez zmiany. Ogólne usposobienie: spokojne. Obroty: żyta 645, pszenicy 642, jęczmienia 220.

Uwaga: Obroty żytem starem tylko na osi przy cenach powyżej notowania.

Programy radjowe

Piątek, dnia 10 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20—7.30 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Przerwa dla Katowic, Łodzi i Poznania. 7.30—8.00 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do g. 11-ej). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03—13.05 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15—14.30 Przerwa dla Krakowa, Lwowa i Torunia. 13.15—15.30 Przerwa dla Warszawy i Łodzi. 14.15—15.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.00 „Miniatury muzyczne" w wykonaniu Orkiestry Kameralnej pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa) 16.45 „Wewnętrzne prace P. O. W. w latach 1914-1915" — odczyt, wygłosi Wacław Jędrzejewicz. 17.00 Recital śpiewaczy Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Przy fortepianie Ignacy Rosenbaum. 17.20—17.50 Trio salonowe Polskiego Radja. 17.50—18.00 „Poradnik sportowy" — red. Józef Włodarkiewicz. 18.00—18.50 Programy lokalne. 18.45—18.50 „Samochodem przez Polskę". 18.50—18.57 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 18.57—19.00 Przerwa. 19.00 Wielki koncert muzyki polskiej z Wawelu w Krakowie. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka aktualna. 21.05—21.45 „Mozaika muzyczna". Wyk. Joanne Paszkowska — alt i Sekstet instrumentalny pod dyr. J. Gerta. 21.45 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka taneczna z kawiarni „Ziemiańskiej" w Łodzi. 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 „Na dzieńdobry" (płyty). 6.28—6.33 „Parę informacyj". 12.03 „Rossini" (płyty). 12.55—13.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta). 14.30—15.30 Muzyka lekka (płyty). 15.30—15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18.00 Piękno ziemi pomorskiej: „Miasto pod znakiem białych mnichów — Kartuzy" feljeton — wygł. dr. Aleksander Majkowski. 18.15 Utwory Ludomira Różyckiego (płyty). 18.25 Koncert reklamowy.

Sobota, dnia 11 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 720 Dziennik poranny. 7.30—8.00 Przerwa dla Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia. 7.30—8.00 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa (dla Łodzi do g. 11-ej). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry 57 p. p. pod dyr. por. A. Szałkowskiego (z Poznania). 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Torunia. 14.15—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna. 14.30 Programy lokalne. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Ze śpiewem przez Polskę": „Jak śpiewają i tańczą Biskupianie" — aud. muz. w oprac. Bożeny Czyżykowskiej (z Poznania). 16.00 Recital skrzypcowy Marji Marco. 16.30 Arje operowe w wykonaniu Mikołaja Warwy. 16.45 „Od latarni do latarni" reportaż z portu gdyńskiego (wygł. Stanisław Mioduszewski z Torunia). 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 17.50 „Łyk żubrówki" — z Puszczy Białowiejskiej wygł. Kazimierz Barliński. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Wieczór muzyki lekkiej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Jak dobrze nam!" — audycja harcerska, w oprac. Marji Kanrówny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Walce w literaturze fortepianowej. Wykonawczyni: Janina Camillier-Hepnerowa. 21.30 „Napaść przy ulicy des Cendres" — humoreska Leonarda Merricka z życia cyganerji paryskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 23.00—24.00 Program lokalny w Warszawie. 23.00—0.30 Program lokalny w Łodzi.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.08 „Same walczyki" (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28 „Parę informacyj". 12.55—13.05 „Choroby głowniowate zbóż" pog. roln. wygł. inż. Stanisław Dzięgielewski. 14.30—15.35 „Coś dla każdego" (płyty). 15.35—15.45 Wiad. gospodarcze (z Warszawy). 18.00 „Nasz program". 18.10 Polskie utwory skrzypcowe (płyty). 18.25 Wiadomości społeczne. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

L. dz. 2553/36. 4245

PRZETARG OFERTOWY.

Zarząd Miejski m. Grudziądza wyda w drodze przetargu publicznego w związku z dalszą budową Osiedla im. Marsz. Piłsudskiego następujące dostawy i prace: Los I. dostawa cegieł. Los 2. dostawa drzewa. Los 3. dostawa tektury smołowej. Los 4. roboty stolarskie. Los 5. roboty blacharskie. Oferty w zapieczętowanych kopertach dla każdego losu oddzielnie z napisem: Oferta na dostawę itd., należy składać w pokoju 220 do dnia 18 bm. godz 12-tej. Tamże można pobrać za opłatą ślepe kosztorysy i przejrzeć bliższe warunki i plany. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podział dostaw i prac pomiędzy kilku oferentów, lub nie uwzględnienie żadnej oferty.

Grudziądz, dnia 8 lipca 1936 r.

Za Prezydenta Miasta Naczelnik Wydziału:
(—) Stołowski.

Zarząd Miejski w Grudziądzu
L. III. 8504/36. 4246

OGŁOSZENIE. Podaje się do publicznej wiadomości, że p. Mania Moelle wniosła podanie o zatwierdzenie projektu budowy i urządzenia fabryki konserw, mającej powstać w Grudziądzu przy ul. Chełmińskiej nr. 42/44. Plany i opisy techniczne danego zakładu będą wyłożone do publicznego wglądu w Ratuszu, pokój 306, w czasie od 8 do 15 bm. Zainteresowani mogą w podanym terminie wnosić do tut. Urzędu rzeczowo uzasadnione zarzuty przeciwko udzieleniu pozwolenia na budowę i urządzenie tego zakładu. Jeżeli w tej sprawie odbędzie się rozprawa komisyjna na miejscu, gdzie zakład ma powstać, to zarzuty będzie można wnosić również podczas danej rozprawy.

(—) Prezydent Miasta.

OGŁOSZENIE.

Sprzedaż gospodarstwa rolnego w drodze przetargu.

Wydział Powiatowy w Tczewie sprzeda w drodze przetargu ofertowego nieruchomość w Nicponi pod Gniewem, składającą się z roli = 16.79,30 ha, pastwiska = 57,35 ha, łąk = 4.27,89 ha i zabudowania. Cena szacunkowa majątku wynosi 18,000,— złotych.

Oferty w zalakowanej kopercie składać należy w terminie do dnia 15 lipca 1936 r. do godz. 11-tej w Wydziale Powiatowym w Tczewie, pokój 11, gdzie otrzymać można potrzebne informacje. Do oferty dołączyć należy dowód na złożone w Kasie Wydziału Powiatowego w Tczewie wadjum w kwocie 2.500,— złotych w gotówce lub w papierach wartościowych według obecnego notowanego kursu.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, prawo niesprzedaży majątku żadnemu z oferujących oraz ewent. dokonania ustnego przetargu po otwarciu ofert. Po przetargu wadjum zostanie zwrócone bez procentu względnie zaliczone nabywcy nieruchomości na kupno jej. Oglądanie nieruchomości przez oferentów może odbyć się na miejscu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 13-tej. Położenie gospodarstwa wskaże wójt gminy Gniew-wieś. 4207

Przewodniczący Wydziału Powiatowego starosta powiatowy:
w z.: (—) Witold Piwnicki, wicestarosta powiatowy.

WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA „POWSZECHNA ASEKURACJA W TRYJEŚCIE"

ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE

Rok założenia 1831

Fundusze gwarancyjne na koniec roku 1934: L. 1.788.810.223,67

Towarzystwo przyjmuje na najkorzystniejszych warunkach ubezpieczenia:
na życie, od wypadków, od odpowiedzialności cywilno-prawnej, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od rabunku, transportów i walorów.

Jako nowość wprowadziło Towarzystwo nasze na bardzo korzystnych warunkach dożywotnie ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków publicznych środków komunikacyjnych za minimalną jednorazową składkę. T2312

PORADY FACHOWEJ UDZIELA BEZPŁATNIE:
SUBDYREKCJA TCZEW
ul. Kopernika Nr. 9. Tel. 12 80
Reprezentacje i agentury we wszystkich miastach.

GDAŃSK - SOPOTY

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

ANTYKI i OKAZJE
z dziedziny sztuki i przedmiotów użytkowych
Medeart Zieliński
Kunsthandlung Töpfergasse 14. 3288

ARTYKUŁY MĘSKIE
bielizna, krawaty i t. d.
Jockey-Club właściciel A. Mischke
Sopoty, Seestr. 64. 3505

CHLEB i CIASTA oraz pieczywo wszelkiego rodzaju kupuje się w piekarni firmy
KARL PROBST
Kassubischer Markt 1d, naprzeciw redakcji. 3297

Cygara - papierosy - tytoń
i wszelkie artykuły do palenia kupujecie jedynie w nowo-otwartym magazynie wyrobów tytoniowych. **Paul Alfaenger, Kohlenmarkt 8,** naprzeciw Teatru Miejskiego obok Theater-Cafe.

Damski salon fryzjerski
Specjalność: pierwszorzędna wieczna ondulacja najnowszemi aparatami. Najniższe ceny.
Prengel, Dominikswall 7. Wejście z Passage. 3290

ELEKTRO-FACHGESCHÄFT
A. B. Z. punkt 1: instalację prądu silnego
punkt 2: instalacje radjowe
punkt 3: instalacje prądu słabego.
ARNO BIELEFELDT, Sopoty. Rynek 3. (3508

ROBOTY, ZAPOTRZEBOWANIA I APARATY SPECJALNOSC DLA APARATOW LEICA, CONTAX i INN.
FOTO-SÖNNKE - LANGERMARKT 23. WEJSCIE RÖPERGASSE
3291

GARDEROBA
ubrania męskie, palta i płaszcze damskie
Rudolf Brzeziński 3507
Holzmarkt 24. róg Breitgasse.

HOTEL-CENTRAL Restauracja
Obiady i kolacje a la carte po cenach najniższych. Pokoje z bieżącą wodą. 1 minuta od dworca, naprzeciw „Gazety Gdańskiej".
Pfefferstadt 79, telefon 21629. (3297

KAPELUSZE męskie i damskie CZAPKI.
Amalie Berg z domu KUNITZKI 3287
Gr. Krämergasse 4/5. Telefon 215 69

OBUWIE damskie, męskie i dziecięce
po każdej cenie, solidna jakość. 3503
Schuhhaus Busch Sopoty Seestr. 29.

OPTYKA modne szkła i okulary
dla każdego gustu, po każdej cenie 3506
Ł. JAKUBOWSKI, mistrz optyczny
Sopoty, Seestr. 25. Nowe i naprawy natychmiast.

Perfumerja - Kosmetyka
Bursztyn, eleg. torebki, stosowne podarki.
Drei Lilien 3504
właśc.: Maria Hennig
Sopoty, Seestr. 53. Telefon 51441.

Specjalny zakład dla mód damskich
płaszcze, komplety, suknie, kostjumy, bluzki i spódnice dla wszelkiego gustu. 3216-99
Herta Klein Langgasse 83, I. p, Przy Langgasser Tor. Telefon 281 68.

3294
STEMPLE (pieczęcie) - szyldy - klisze - szablony - rytownictwo
w różnych wykonaniach **OTTO HERING** Jopengasse 48, telefon 27581.

SZTUKA RĘKODZIELNICZA
tkacka, ceramiczna, ze szkła, drzewa, skóry, torebki i artykuły mody. 3295
Mode & Handwerk Töpfergasse nr. 29.

SZKŁO - PORCELANA
towary stalowe Solingen, sprzęty domowe i kuchnie, prezenty. 3502
Paul Fox, Sopoty, Seestr. 44/46.

TOREBKI wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne korzystnie tylko w firmie
H. Lemberg & Co
Specjalny magazyn eleganckich towarów skórzanych Gr. Wollwebergasse 8 i Pfefferstadt 56. 3298

ZEGARY (Omega, Tissot) złoto i srebro podarki
C. H. Danziger Jubiler 3296
właść. W. Richter
Rok założ. 1854. Langgasse 68.

Zwiedzajcie *Cukiernię i kawiarnię.*
Znakomita kawa. Przyjemny pobyt.
Café Maire
Schmiedegasse 8.
3289



Wielki dzień międzynarodowego meetingu sopockiego

W niedzielę, dnia 12 lipca br. o godzinie 14.30
niemieckie, polskie, szwedzkie, węgierskie, gdańskie konie na starcie

M. i. wielka nagroda Sopot, nagroda honorowa ministra wojny Rzeszy i 10.000 G.

Niemieccy, szwedzcy, szwajcarscy, węgierscy oficerowie w siodle.

Nagroda dla amazonek wyścigowych.

Ceny wstępu 0.60 — G 6.— w przedsprzedaży 20 proc. zniżki (z wyjątkiem 1 miejsca), uczniowie od 14—18 lat 50 proc. zniżki.

4243 **Danciger Reiterverein e. V.**

Kupno okazyjne.

Limuzyna 4-ro osobowa

Overland Whippert 35 PS,
10 l. benzyny, **na chodzie,** w najlepszym stanie, za niską cenę 1650,— zł. Oglądać można i nabyć:
Gdańsk, Elisabethwall 7, parter.
Jos. Schützmann — Kunsthandlung
telefon 28896, 4241

Odwiedzajcie
WEITZ' KAFFEE STUBEN
Gdańsk, Langgasse 69.
Ulubiony zakład gastronomiczny.
Godny uwagi zimny bufet.
300

Zgubiony
paszport zagraniczny, wystawiony przez Kom. Gen. R. P. w Gdańsku na nazwisko Rosa Zilberszac, unieważnia się. 4242Gd

BURSZTYNOWE OZDOBY
NAGRODY SPORTOWE
PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY
CYGARNICZKI DO CYGAR I PAPIEROSÓW
znak ochronny SBM gwarantuje
za prawdziwość bursztynu 4015
Do nabycia we wszystkich specjalnych składach jubilerskich i zegarmistrzowskich
Staatliche Bernstein Manufaktur G. m. b. H.
Skład fabryczny: GDANSK, Lastadie 35d.

TORUŃ

Mieszkania
4-pokojowe, komfortowe do wynajęcia w willi przy ul. Legjonów 27. Wiadomość Gierszewski, Toruń, Seminarjum męskie. 4232Ck

Mieszkanie
3-pokojowego z kuchnią poszukuje od 1. VIII. urzędnik Dyr. Kolejowej. Oferty pod 4250 do „Dnia Pomorza" Toruń.



Części zamienne
oryginalne do wszelkich maszyn żniwnych dostarcza 4236
bardzo korzystnie
F. Kujawski
Fabryka Maszyn
Toruń

KAFLE używane
sprzeda Izba Rzemieślnicza. — Oglądać można w gmachu Izby w Toruniu, ul. św. Katarzyny 9/11, jak również należy tamże złożyć oferty na kupno.
244

DYKTY FORNIERY
1928
poleca tanio
Skład drzewa
Toruń, Czerwona Droga 23

Używaną
sypialnię dębową, szafy, łóżka, stół, nocne stoliki, wannę sprzedam tanio. — Zgł. do „Dnia Pom." pod 4234 Toruń. 4234Ck

Szpagaty
dla handlu i przemysłu najtaniej 4133
Hurtownia Drogeryjna
Jan Kapczynski
Toruń, Szeroka 35.

Wszyscy wiedzą, że
MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie
B. Włudarczak
Toruń, Prosta 5. 3862 C

Dykty Forniery
Listwy dekoracyjne
Artur Marschall
Gdańsk 2476
Brotbänkengasse 12
Tczew, Łazienna 5.

Sygnatura: Km. V. 1350/36. 4244

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1936 r. o godz. 10 w Białychbłotach pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Tri" składających się z 69 rur cementowych — profilowych od 1 — 6 i 69 wylotów meljoracyjnych od 3—8 cali, oszacowanych na łączną sumę 880,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 9 lipca 1936 r.

Komornik:
(—) **St. Jaroszyński.**

Zlecenie Nr. 157/8/K.



Pojedynek.
„Podwójna wymiana kul na odległość 10 metrów".

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.